Nr. 65. We Lwowie, Wtorek dnia 18. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką [illegible] w państwie Austrjackiem, rocznie 24 [illegible] 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — [illegible]
Z przesyłką [illegible] granicę, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, 6 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 1/7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spk.; w Warszawie Richman a Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 33. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Al. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. marca.

Nie można już dłużej łudzić się nadzieją decentralizacji zarządów kolei państwowych. Począwszy od ministra handlu, a skończywszy na najniższym urzędniku tego ministerstwa lub jeneralnej inspekcji kolei żelaznej, wszyscy przeciwni są przeniesieniu zarządów do poszczególnych prowincyj i każdy stawia przeszkody, tłómacząc się tem, że Polacy zamierzają już nawet i handel spolonizować. Wszelkie przyrzeczenia dane prezesowi Koła polskiego miały tylko ten cel, by sprawę przewlec, a tymczasem zorganizować koleje państwowe wedle powziętego z góry zamiaru.

Rząd usprawiedliwia się względami strategicznemi i trudną administracją decentralizowanych kolei, by zyskać na czasie i zostawiając jakąś iskierkę nadziei, nie stracić wiernych przyjaciół. Z tego też powodu nie nastąpiła jeszcze odmowa formalna.

Że taki a nie inny będzie rezultat ostateczny, na to mamy dowody niezbite. Podczas bowiem, gdy posłowie polscy rokują jeszcze z rządem w tej sprawie, postępuje organizacja wschodniej sieci kolei państwowych jedną i tą samą drogą. Komisją ministerjalną kieruje p. Czedik, radca sekcyjny i dyrektor zachodniej sieci kolei państwowych. Potrafił on w przeciągu ubiegłych dwu miesięcy owładnąć zupełnie członków komisji, a nawet ignorować ich uwagi tak, że obecnie rządzi już samowładnie. Plan organizacji jest już prawie wygotowany i jeszcze przed dniem 1. kwietnia należy się spodziewać zaprowadzenia zarządu centralistycznego i to w najściślejszem tego słowa znaczeniu.

Urządzoną zostanie mianowicie centralna dyrekcja państwowa we Wiedniu (Direction für Staatseisenbahnbetrieb), której podlegać będą dyrekcje ruchu (Betriebsleitungen), a siedziby ich oznaczone zostaną w dotyczących krajach, odpowiednio do potrzeby.

Najwięcej widoków na prezydenta wszystkich państwowych kolei ma p. Czedik, który już teraz jest nim *de facto*, a nawet zapewniają, że obdarzony będzie tytułem ekscelencji. Zastępcą jego mianowany zostanie prawdopodobnie p. Pichler, lub też dla uspokojenia, jeden z posłów naszych. P. Czedik nie byłby zadowolony z zastępcy w osobie p. Pichlera, którego nie lubi jako swego współzawodnika, a tem bardziej z nadania tej posady Polakowi. Najchętniej widziałby on u swojego boku któregokolwiek ze swoich obecnych doradców tj. wyższych urzędników zachodniej sieci kolei państwowych (ces. Elżbiety).

Jak powiedzieliśmy, kompleksy kolei państwowych będą zarządzane przez dyrekcje ruchu (Betriebsleitungen), na czele których będzie stał kierownik ruchu (Betriebsleiter). Takich dyrekcyj będzie w całej Austrji około 20, a na Galicję przypadają dwie: jedna we Lwowie, a druga w Krakowie. Pod zarządem lwowskiej dyrekcji pozostawać będą koleje począwszy od Chyrowa aż do Husiatyna i odnoga Lwów-Munkacz, a kierownikiem pozostanie prawdopodobnie dyrektor kolei Albrechta p. Kłosowski, zaś pod zarządem dyrekcji krakowskiej będą koleje począwszy od Żywca aż do Zagórza z odnogami Skawina-Zagórz i koleją Tarnowsko-Leluchowską, a kierownikiem mianowany będzie zapewne p. br. Gostkowski, inspektor kolei Albrechta, lub też p. Kolosvary, starszy inspektor tej kolei, jeśli w ogóle p. Czedik nie zechce z pominięciem korzyści służbowych wyforytować na tę posadę któregoś ze swoich teraźniejszych podwładnych urzędników.

Dowiadujemy się, że samowładca ten ma zamiar użyć kolei ces. Elżbiety i nadesłać do obsadzenia stacyj kolei transwersalnej kilkudziesięciu urzędników tejże kolei, jako też wszystkich krajowców zostających przy obecnym zarządzie centralnym przenieść do kraju, by tem łacniej przy dyrekcji centralnej poumieszczać Niemców, nie narażając się przez to na skargi z Galicji.

Wobec takiego stanu rzeczy jest wszelka nadzieja, że urzędnikom krajowcom zatamowaną będzie droga do posuwania się na wyższe posady, a młodsze pokolenie nie znajdzie pomieszczenia nawet przy tej kolei, do której budowy kraj tak znaczną przyczynił się kwotą, stawiając za warunek: obsadzenie posad krajowcami.

Od czasu, jak p. Czedik zawładnął zupełnie sprawami komisji ministerjalnej, a raczej stał się uosobnioną komisją, rzeczy zmieniły się znacznie. Głos tych, co znają służbę i stosunki kraju, nie ma znaczenia, a wszystko idzie tak, że nawet dyrekcje ruchu nie znają stanu rzeczy, bo atrybucje ich są ukrócone i bez pytania się ich regulowane bywają sprawy, które li za wiedzą i wolą władz podrzędnych powinne być załatwiane. Może uszczuplony obecnie zakres działania zostanie przy nowej organizacji znów przywrócony, a w takim razie będzie to się nazywać „rozszerzeniem zakresu działania dyrekcyj ruchu, koncesją dla kraju."

Powyższe uwagi, spisane na podstawie wiadomości autentycznych, umieszczamy dla przestrogi naszych posłów. Skoro główna bitwa przegrana, powinna kapitulacja starać przynajmniej na honorowych warunkach.

Za inicjatywą Wydziału powiatowego zawiązał się w Bóbrce komitet celem przeprowadzenia szczegółowego przeglądu położenia dłużników byłego Zakładu kredytowego włościańskiego i niesienia im pomocy. W skład komitetu weszli: pan Seweryn Henzel, zastępca prezesa Rady powiatowej i poseł na Sejm krajowy jako przewodniczący, panowie Jan Czaykowski, właściciel dóbr, Edward Czerny, adjunkt sądu powiatowego, Władysław Międlicki, aptekarz, Witold Niezabitowski właśc. dóbr, Kazimiera Rudnicki, właściciel dóbr, Teofil Wajdowski, notarjusz.

Z Wiednia piszą do *Czasu:*

Delegaci komitetu pomocniczego dla likwidacji Banku włościańskiego przybyli do Wiednia i rozpoczną niezwłocznie rokowania z rządem o kredyt w sumie jednego miljona. Według programu likwidacji, uchwalonego na posiedzeniu komitetu d. 9. bm., komitet nie będzie domagać się tego kredytu dla siebie, ale dla likwidatorów, których ma wybrać walne zgromadzenie Banku włościańskiego, według wskazówki, danej zgromadzeniu przez komitet. Likwidatorowie ci mają wydać prawomocną deklarację, iż poddają się kontroli i nadzorowi komitetu pomocniczego. Prawnicy, zasiadający w komitecie, zastanowili się zapewne dokładnie nad pytaniem, czy i o ile takie stanowisko likwidatorów da się pogodzić z ustawą handlową i z osobistą odpowiedzialnością, którą na nich ta ustawa nakłada. To jednak zdaje się być pewnem, że takie podporządkowanie likwidatorów pod wpływ i kierunek komitetu nieodpowiedzialnego nikomu, nie przysporzy im kredytu. Skoro komitet zachowuje sobie kontrolę i nadzór nad działaniem likwidatorów — i to nietylko nad przeprowadzeniem programu, który komitet ułożył, lecz nad wszelkiemi zgoła ich czynnościami, to niepodobna, żeby komitet nie przyjął na siebie do pewnej miary odpowiedzialność za te czynności. Już więc przy pierwszem zetknięciu z rządem, mogą delegaci spotkać się z pytaniem, jakie komitet podaje rękojmie za dotrzymanie ewentualnej z rządem umowy i za dopięcie celu, dla którego rząd ma dać miljonową zaliczkę.

Na to pytanie delegaci niewątpliwie są przygotowani. Przypuściwszy, że rząd zadowoli się odpowiedzią, powstanie trudność dalsza.

Wiadomo, że minister skarbu lokuje część zbywającej gotowizny w bankach tutejszych, nie chcąc, żeby skarb tracił prowizję od milionowych zapasów. Lokacje tego rodzaju czyni jednak minister z zastrzeżeniem zwrotu po bardzo krótkiem, zwykle kilkudniowem tylko wypowiedzeniu. Pożyczki na czas dłuższy, a zwłaszcza na czas — przechodzący zakres roku budżetowego, mogą być ze skarbu państwa tylko w moc ustawy, a więc za przyzwoleniem Rady państwa dawane. Program likwidacji nie naznacza żadnego terminu, w którym zaliczka rządowa ma być spłacona, bo też z natury rzeczy nie może z góry tego terminu naznaczyć. Ale właśnie dlatego minister skarbu, choćby najżywszą pałał chęcią przyznania żądanego kredytu, i choćby usunięte zostały trudności wyżej wskazane nie mógłby otworzyć likwidatorom kredytu, którego zwrot ma nastąpić w czasie nieokreślonym, nie będąc do tego upoważnionym ustawą. Czyli zaś obie Izby parlamentu austrjackiego byłyby skłonne do uchwalenia takiej ustawy i to na podstawie programu komitetowego, o tem powątpiewać można.

Korespondencje.

Wiedeń 15. marca.

(Posiedzenie komisji budżetowej w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego).

(R.) Posiedzenie komisji budżetowej w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, oczekiwane z pewną niecierpliwością przez wszystkich prawie członków Izby, odbyło się wczoraj. Po odczytaniu projektu sprawozdania p. Zeithammera, któreście niedawno drukowali, pierwszy zabrał głos p. Lienbacher i odezwał się w te słowa: Przez 6 lat byłem w komisji budżetowej referentem sprawy galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. W czasie tym nabrałem przekonania że sprawa, którą Galicja robi sporną, wcale sporną nie jest i że ze stanowiska prawnego, dla mnie jedynie rozstrzygającego, do zwrotu zaliczki, którą otrzymał indemnizacyjny fundusz galicyjski, nikt inny tylko Galicja jest zobowiązaną. Spotkawszy się ze sprawozdaniem p. Zeithammera, który zajął stanowisko zapatrywaniom moim wręcz przeciwne, uważałem za swój obowiązek szczegółowemu badaniu poddać akta i dokumenta, na których sprawozdawca wnioski swe opiera. Studja w tym względzie poczynione nietylko nie zachwiały ówczesnemi mojemi przekonaniami, lecz przeciwnie utwierdziły we mnie przeświadczenie, że Galicja winna jest państwu z końcem 1882 roku 75 miljonów złr., zaś z dniem zamortyzowania obligów indemnizacyjnych obowiązaną będzie spłacić państwu 104 miljony złr. Zapatrywanie moje opieram na następujących danych: Najpierw w patencie cesarskim z 17. kwietnia 1848 nie masz wzmianki o tem, jakoby wynagrodzenie za zniesienie poddaństwa w Galicji miało być wypłacone z funduszów państwowych. Jest wprawdzie mowa o tem w rozporządzeniu namiestnictwa lwowskiego, lecz dla państwa nie jest obowiązującem to, co namiestnik tej lub owej prowincji w swoich rozporządzeniach mówi (!? p. k.), a przedewszystkiem i jedynie obowiązuje dokument, który zarządza zniesienie poddaństwa. Dokumentem tym jest powołany patent, a w nim nie masz wzmianki o tem, że wynagrodzenie ponosi skarb państwa. Wszystkie inne rozporządzenia i patenty zamilczają również o przyjęciu przez skarb obowiązku uiszczenia wynagrodzenia za uwłaszczenie włościan w Galicji. W nich jest tylko mowa o tem, że „wypłata uiszczoną będzie z kas państwowych." Jest to więc określenie „pośrednictwa i gwarancji," nigdy zaś oświadczenie obowiązku zastąpienia kraju skarbem państwa. Wobec tego ugoda z Galicją co do funduszu indemnizacyjnego jest niczem więcej, jak darowizną (!?) ze strony państwa, którą, ażeby sprawić przyjemność reprezentacji tego kraju, nazwano „dotacją", chociaż gdyby moim wyborcom podobną ofiarę zaproponowano, nie gniewałbym się, gdyby ją poprostu darowizną nazwano. Mowca nie ma dość słów zdziwienia dla stanowiska zajmowanego przez Sejm Galicji, który wychodzi z zapatrywania, że otrzymując w darze od państwa 75 miljonów, ze swej strony ofiary ponosi. Na ofiary te ma się składać najpierw to, że zamiast płacić rocznie 2½ miljonów więcej jak płaci, ma wedle treści zawartego układu od roku 1882 płacić o 200.000 złr. więcej, bo jużciż tych 325.000 złr., które Galicja prócz owych 200.000 —od r. 1882 w formie zaliczki zwrotnej więcej płacić się zobowiązała, na serjo brać nie można, gdyż dla mowcy nie ulega wątpliwości, iż tak samo, jak dziś pretenduje Galicja, ażeby jej darowano 75 miljonów, po latach 15 żądać będzie, iżby jej równie odpisano te 325.000, które w tym czasie zwrócić skarbowi się obowiązuje. Przechodząc do wniosku, domaga się mowca, by cały układ w przedmiocie indemnizacji galicyjskiej odroczyć i całą sprawę poddać pod orzeczenie trybunału państwowego, od którego to orzeczenia pragnie p. Lienbacher uczynić zawisłą umowę z Galicją o spłatę funduszu indemnizacyjnego.

Przemówienie to pełne jadu, goryczy i sofisterji wywołało na lewicy prawdziwe zadowolenie i uśmiech, wyszło ono bowiem z ust jak wiadomo jednego z byłych członków dzisiejszej większości parlamentarnej, którego żądania w sprawach szkolnych zawsze popierało Koło polskie, a który dziś — jak mówią złe języki — z motywów czysto osobistych śmiało do najzacieklejszych przeciwników obecnego rządu i większości zaliczonym być może.

Następnie zabrał głos prof. Beer, którego przemówienie o ile było dowodem „sympatji", jaką Galicja posiada u członków lewicy, o tyle z drugiej strony świadczy, że nawet mąż głębokiej wiedzy i nauki, party namiętnością stronniczą, w środkach do zwalczenia przeciwnika nie przebiera.

P. Beer odwołał się naprzód do epoki, w której na „Jozefstadzie" obradował parlament austrjacki i usiłował dowieść, że w tym to parlamencie na wniosek dzisiejszego prezydenta Izby, p. Smolki, powzięto uchwałę, iż wynagrodzenie za zniesione poddaństwo ma być przez poszczególne kraje pokryte, i że kwestja, czy z funduszów państwa czy też z funduszów krajowych ma powstać fundusz indemnizacyjny na spłacenie zniesionego poddaństwa w całem państwie, za wpływem posłów polskich rozstrzygniętą zostało na korzyść funduszu państwowego, t. j., że fundusz ten ma powstać z funduszów krajowych. Jakże odmiennie zapatruje się na tę sprawę dzisiejsza reprezentacja Galicji i do jakiego stopnia zmienił swe zapatrywanie, JE. p. minister Ziemiałkowski. Przychylając się zupełnie do wywodów p. Lienbachera, mniema mowca, że już w tem słowie „unverzinslicher Vorschuss" pod którą to nazwą dotacja państwa do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego corocznie wpływała, streszcza się absolutnie obowiązek Galicji do zwrotu tej zaliczki — bo jużciż pocóżby mówiono „unverzinslich", gdyby ta dotacja była niespłacalną?

Na to zabrał głos p. Ziemiałkowski i rzekł: Ponieważ p. Beer podniósł w swem przemówieniu kilkakrotnie moje nazwisko i zdanie bronione przezemnie w r. 1848, a dziś rzekomo zmienione, przeto poczuwam się do obowiązku dać niektóre wyjaśnienia p. Beerowi, a tu przedewszystkiem go proszę, aby był łaskaw na przyszłość przedstawiać rzecz w jej rzeczywistej prawdzie, a nie zapomocą urywanych zdań mistyfikować istotny stan rzeczy. Mowca odczytuje protokoły stenograficzne z posiedzeń parlamentu w r. 1848, z których wynika, że w ówczesnym parlamencie nie toczył się spór o to, czy z funduszów krajowych, czy państwowych ma powstać fundusz indemnizacyjny, lecz o to, czy za zniesione poddaństwo mają spłacić wynagrodzenie uwłaszczeni, czy też państwo jako takie. Jeżeli zaś mowa była o poszczególnych krajach, a posłowie polscy domagali się, aby obliczenie funduszu indemnizacyjnego odbywało się w każdym kraju osobno, to pochodziło ztąd, iż stawiane były wnioski, aby dla całego państwa utworzony został jednolity fundusz indemnizacyjny, czemu się posłowie polscy sprzeciwiali. Tu ze szczególnym naciskiem podnosi mowca, że właśnie p. Smolka bronił tego zapatrywania, iż państwo jako takie obowiązane jest spłacić z własnych funduszów indemnizację w Galicji, gdzie to zniesienie poprzedzone było uwłaszczeniem chłopów we wszystkich innych krajach korony. Dalej udowadnia mowca, iż zdania swego nigdy nie zmienił, że był i jest tego przekonania, iż Galicja w sprawie indemnizacji musi być na równi traktowaną ze wszystkiemi innemi prowincjami państwa, że kraj nie jest obowiązany spłacać za włościan tę część funduszu indemnizacyjnego, która włościanom galicyjskim imieniem państwa darowaną została.

Po p. Ziemiałkowskim zabrał głos p. Plener, znany także z „sympatji" dla naszego kraju, a nieustanny obrońca Rusinów i ciągły oskarzyciel Polaków. Mowca ten zwraca się przedewszystkiem przeciw przedłożeniu rządowemu, które ze stronniczą dla Galicji korzyścią ma przedstawiać cały stan rzeczy.

Następnie w sposób świadczący o grubej nieznajomości przedmiotu, omawia prawa właścicieli co do funduszu indemnizacyjnego, kończy zaś przemówienie tem, że cała sprawa dla tego staje się niejasną, iż wciśnięto w nią mniemanie, jakoby ministerstwo Brestel-Herbst oświadczyło gotowość uchylenia pretensji skarbu państwa do Galicji, skoro zaliczka dana funduszowi indemnizacyjnemu przez państwo, a stanowiąca podówczas wspólne aktywa austrjacko-węgierskie, pomiędzy rządami obu połów monarchji uregulowaną została. Zdaniem mowcy tak się rzeczy nie miały, gdyż ministerstwo Brestel-Herbst, układając się z Galicją o fundusz indemnizacyjny, oświadczyło wyraźnie, iż na odpisanie zaliczki danej gal. funduszowi indemnizacyjnemu już z tego powodu zgodzić się nie może, że zaliczka ta stanowi wspólne aktywum. Mowca przychyla się zatem w zupełności do zapatrywań p. Lienbachera.

Na to oświadcza p. Ziemiałkowski, że p. Plener zarzucił rządowi pewną nieautentyczność w przedstawieniu rzeczy. Otóż widzi się spowodowanym do oznajmienia, że cały ten zarzut nie tylko nie jest uzasadnionym, ale co więcej powołane oświadczenie ministerstwa Brestla jest wręcz nieprawdziwem. Tu odczytuje mowca uchwały Rady ministrów w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, z których wynika, że ministerstwo to, oświadczając się w zasadzie za zupełnem odpisaniem zaliczki udzielonej ze skarbu państwa funduszowi galicyjskiemu, ostateczne załatwienie rzeczy odracza tylko do zupełnego obrachunku z Węgrami — i ku ogólnemu zadowoleniu i głośnemu śmiechowi licznie zebranego grona posłów, przytacza p. Ziemiałkowski nazwisko tego ministra, który powyższe uchwały ministerstwa komunikował galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu. Ministrem tym był Plener, ojciec poprzedniego mowcy.

Nie potrzebujemy dodawać, do jakiego stopnia podniesioną była wesołość w łonie zebrania wobec faktu, iż p. Plener (syn) „urodzony minister finansów", omawiając kwestję tak ważną, nie wiedział, co wydał i podpisał Plener ojciec.

Ponieważ jeszcze wielu mowców zapisanych było do głosu, a pora spóźniona, więc p. Hohenwart odroczył posiedzenie.

Rada państwa.

Telegramy, zamieszczone w ostatnim numerze naszego *Dziennika*, podały treściwie przemówienie hr. Taaffego, w odpowiedzi na wycieczki posłów lewicy Rosera i Pachera. W uzupełnieniu sprawozdania z rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych (Rozdział I § 1 „Zarząd centralny") podajemy tu mowę posła Kułaczkowskiego; „Stosunki w naszym kraju, o ile one dotyczą moich współziomków, nietylko się nie polepszyły, ale pogorszyły znacznie. Sejm galicyjski zamienił się w Sejm polski. Wydział krajowy jest czysto- polskim. Widocznie wystarcza Polakom, jeśli trzy miljony moich współrodaków tylko płacą. Nawet w reprezentacjach powiatowych nie możemy dójść do praw naszych. Tak np. nie można się doczekać od roku 1874 w Turce nowego wyboru reprezentacji powiatowej, a to jedynie z tego powodu, że moi rodacy są tam w większości.

„Naczelne posady wszelkich urzędów krajowych są w polskich rękach; w ministerstwach nie mamy prawie żadnego urzędnika, należącego do naszej narodowości. Polscy jezuici są zawsze jeszcze w spokojnem posiadaniu klasztoru dobromilskiego i dóbr doń należących, i tak im tam dobrze, że zabierają się już do zawładnięcia reszty naszych klasztorów. Zapewne im się to uda, gdyż biskupi nasi tak są zastraszeni, że się nie odważą podnieść głosu przeciw wszechwładnym jezuitom. Otóż prosiłbym pana prezydenta ministrów i kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, aby też raczył zastanowić się nad tem, ażali zgadza się to z programem pojednawczym, że przez napływ jezuitów w Galicji wschodniej stwarza się narzędzie do spolonizowania i zniszczenia Rusinów, przez co wzmaga się głębokie zaniepokojenie, które już przeszło do mas ludowych.

„Jak właściwie stoją rzeczy z naszem językowem równouprawnieniem, o tem można się przekonać z tej okoliczności, że dla trzech miljonów płacących podatki współziomków moich, istnieje tylko jedna szkoła średnia. Ucisk naszej cerkwi i naszego języka jest tak wielki, że ani przychylny wyrok trybunału państwowego, jakiśmy przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych uzyskali, ani korzystne dla nas rozporządzenia dawnych rządów, nie są w stanie ochronić nas przed pogwałceniem.

„Także na uniwersytecie lwowskim nie znajdują Rusini dostatecznego uwzględnienia. Przy sposobności procesu o zdradę stanu, usunięty został jedyny obrońca ruski, a ruskich sędziów przysięgłych niedopuścił prokurator państwa. Nawet droga łaski jest skazanym nieprzystępną, a czują się oni niewinnymi, i jako takich uważają ich jednomyślnie wszyscy ziomkowie. Proszę wziąć łaskawie pod rozwagę, że skazani należą do szczepu, który nie splamił nigdy swej wierności wobec tronu i państwa *(oklaski z lewicy)* i w najtrudniejszych okolicznościach bez wszelkiej dwuznaczności złożył dowody tej wierności". *(Oklaski z lewicy).*

Oto bałamuctwa p. Kułaczkowskiego, nad któremi nie warto się wcale zastanawiać.

Mowa
hr. Wojciecha Dzieduszyckiego

wygłoszona w ogólnej rozprawie budżetowej dnia 10. marca b. r.

(Ciąg dalszy.)

Zastaliśmy istniejące już takie stosunki; nie łatwoby nam tedy przyszło dokonać zupełnej reformy podatkowości i sprowadzić, według wyrazów szanownego posła, p. Plenera, pełną i naturalną sprężystość budżetu austrjackiego. Dlatego to nietylko nie mogliśmy państwo ograbić, jak to powiedział poseł Carneri, ale musieliśmy w czasie tej kadencji nie jedną ciężką ponieść ofiarę. A że tylko wspomnę najbliższych moich przyjaciół politycznych, musieliśmy przystać na znaczne podwyższenie podatku gruntowego w kraju naszym i przeto głosowaliśmy z ciężkiem sercem za podatkiem od nafty, którym trafiono jedyny przemysł kraju naszego, istniejący niezawiśle od rolnictwa. Przemysł ten doznał przeto ujmy, której nowo uchwalone prawo o sposobie dobywania nafty wcale nie zrównoważy. I przeto muszę się znowu zwrócić do słów p. Schaupa, do słów, które także p. Plener powtórzył, do słów, które głoszą, że najgorszem marnotrawstwem budżetowem są nieproduktywne wkłady w pewnym kraju, którego imienia mowcy nie dopowiadają, ale którym to krajem ma być Galicja.

Oto panowie, mowcy opozycji powtórzyli słowa niegdyś wypowiedziane przez dzisiejszego ministra finansów, kiedy jeszcze zasiadał na tych tu ławach. To słowo opiewa: „Można na chwilę deficyt powiększyć, aby potem ten deficyt usunąć." Pan Plener dodał jako ilustrację do tego słowa twierdzenie, że błędem są robione dziś, a nieproduktywne wkłady. Pan Plener jest zdania, że lepiejby było dochody państwa obrócić na przywrócenie waluty. Mojem zdaniem potrzeba przedewszystkiem dźwignąć produktywność pewnych krajów i pewnych okolic. I to między innemi dowodem szczególniejszej ślepoty niektórych austrjackich mężów stanu, że gdy w latach ubiegłych wielkie robili wkłady, niektóre tylko kraje uwzględniali, twierdząc przytem, że ubogie kraje, dlatego właśnie że są ubogiemi, nie mają prawa do żadnej pomocy ze strony państwa. Mąż stanu z innego kraju, mąż stanu francuski albo angielski, zadziwiłby się może niepomału, gdyby usłyszał, że mylną jest polityką dźwigać za pomocą wkładów czwartą część państwa, zaniedbaną, a przeto ubogą i pozbawioną siły podatkowej równej sile innych prowincyj; gdyby usłyszał dalej, że nieproduktywnym zgoła jest wkładem wydatek na kolej żelazną, która w pierwszych leciech sama kosztów własnej budowy pewno nie uprocentuje, ale która niezawodnie stanowczo podniesie dobrobyt, a przeto i siłę podatkową wielkiego kraju. W innem państwie nie śmiałby żaden mąż stanu wygłosić takiego twierdzenia, a że tu jest podobieństwem nazwać grosz na taką kolej wydany zmarnowanym groszem, pochodzi ztąd, że niektórzy austrjaccy mężowie stanu bardzo ciasne granice zakreślają dla interesów austrjackich, a że uczucie ich patrjotyczne nie obejmuje całości i trzyma się nader szczupłych granic. *(Brawo na prawicy).*

Oto panowie jedna strona zarzutów, które przeciw nam spiętrzono.

Drugi zarzut, którym bardzo spokojny na pozór mowca p. dr. Schaup, cisnął przeciw prawicy tej Izby, jest tak zadziwiającej natury, że zrazu nie chciałem wcale na ten zarzut odpowiadać. Później jednak przyszedłem do przekonania, że nie można go pozostawić bez odpowiedzi. Powiedziano bowiem, że większość wznieciła spory i niezgody pomiędzy poszczególnemi warstwami społecznemi, zabierając się do uregulowania kwestji socjalnej, czyli raczej do najniezbędniejszego załagodzenia niektórych bolów społecznych. Powiedziano, że prawica temu winna, iż teraz banda szalonych zbrodniarzy dopuszcza się także w stolicy austrjackiej niecnych a niedorzecznych zamachów. Gdybym nie był odczytał stenogramu i gdybym tych samych twierdzeń nie był tam odnalazł, byłbym przypuszczał, że chyba źle słyszałem. Ale i w stenogramach stoi, panowie, że myśmy temu winni, iż także w Austrji powstał ruch socjalistyczny, czyli raczej anarchistyczny.

W mowie posła Carnerego jest jedno twierdzenie naprawdę filozoficzne, choć zostało także wcale nie filozoficznie zastosowane. Szanowny ten poseł stwierdził, że i w dziejach występują siły elementarne, których nikt nie powstrzyma. Idą naprzód i gruchocą tych, którzy im w oczy nie zajrzą, i którzy nie uznają, że trzeba się liczyć z temi siłami. Nad zaślepionymi przechodzą nieubłaganie do porządku dziennego. Niektóre rzeczy powstają wzrastają i muszą być dokonanemi. Nie jest rzeczą męża stanu schować głowę jak struś pod kamień i niewidzieć z umysłu niebezpieczeństwa; jego rzeczą jest zmierzyć niebezpieczeństwo z daleka okiem, uwzględnić prawdziwe potrzeby społeczne i uczynić im zadość, a przeto odwrócić niebezpieczeństwo.

Wszystkim wiadomo, że w nowożytnej Europie istnieją zjawiska społeczne, które nastają z taką właśnie siłą elementarną, i tylko wśród walki stronnictw można tę prawdę zapoznać. Na mocy dzisiejszego ustroju społecznego muszą fabryki coraz szybciej wzrastać, zgładzając poszczególne warstaty rzemieślnicze; muszą wzrastać nieustannie wielkie miasta, i to kosztem miast małych; muszą się po wielkich miastach gromadzić tłumy proletarjatu i stosunki muszą się stawać coraz podobniejszemi do stosunków późniejszej starożytności, *ubi Roma sola in solitudine erat,* i kiedy to także tłumy proletarjuszów wywierały wielki wpływ na całe życie ludzkości. Wtedy panowie, szukały tłumy pociechy w nowo-powstających religiach, i spoglądały po za świat; nie przyszło więc do politycznie społecznych przewrotów, chociaż polityka ówczesnych Cezarów musiała także często mieć pewne zabarwienie socjalistyczne.

Dziś rzeczy podobne będą o tyle niebezpieczniejszemi, że ludzie najlepszej zapewne wiary, mniemają, że jest ich obowiązkiem w obec niewykształconego gminu, tłómaczyć temuż gminowi, że wszelka wiara w przyszłe życie jest zabobonem, narzucanym w celach samolubnych. *(Słuchajcie! na prawicy).* Apostołowie ci powiadają gminowi: Jedynym celem człowieka jest bogactwo i dobrobyt ziemski, a tej ewanielji starczy, aby rozgoryczyć proletarjusza dobrobytu pozbawionego i pobudzić go do zbrodniczych zamiarów. Do tego i to dodać należy, że idey demokratyczne szerzą się równocześnie z siłą nieprzepartego żywiołu. Uczyniono im dotąd zadość tylko przez równouprawnienie polityczne, które jest nareszcie tylko równouprawnieniem ludzi zamożnych. Kto słyszy ciągle o demokracji, a nie posiada demokratycznego równouprawnienia w tych właśnie rzeczach, o które mu chodzi najbardziej, ten barzco łatwo da przystęp namowom szaleńca, co doń przystąpi z dynamitem w ręku, z owym najnowszym wynalazkiem umiejętności, i który mu powie: „Będzie ci się lepiej powodziło, jeźli wszy-

skich spokojnych ludzi poprzerażasz. A zresztą pamiętaj o tem, że czem gorzej, tem lepiej".

W obec tego obowiązkiem jest każdego państwa i każdego rządu, używać wszystkich prawnie dozwolonych środków, aby spokojną ludność ochronić od zbrodni, i aby odwrócić niebezpieczeństwo anarchji, mogącej zniszczyć szczęście zamożniejszych, nieulżywszy ani na krztę losu robotników.

Niemniej — a raczej o wiele bardziej jeszcze — obowiązkiem jest każdego męża stanu, każdego rządu i każdej większości, myśleć o tem, jakby można usunąć przyczynę złego, jakby można uleczyć chorobę *in radice*. To także jest obowiązkiem, wasze więc, panowie, zarzuty, wydają mi się dziwnemi, a wy sami zdajecie się być nie koniecznie obdarzonymi zmysłem politycznym, kiedy mówicie: „Wyście to winni, że teraz w Austrji także występują teroryści; wyście temu winni, ponieważ rozważaliście, czy nie ma wypadkiem środków, zapomocą których możnaby robotnikom dać ognisko domowe, życie rodzinne i nadzieję spokojnej starości, zapomocą których możnaby ich związać silniejszemi węzłami ze społeczeństwem, dając im coś, coby mogli stracić? *(Brawo! Brawo! na prawicy)*. Jeźli i to ma być zbrodnią popełnioną przez naszą większość, nie wiem co przyjdzie nazwać słusznym postępkiem.

Oto drugi zarzut, którym ciśnięto na prawicę. Uważam jako rzecz oczywistą, że gdyby panowie z opozycji zechcieli się przypatrzeć rzeczy nienamiętnie, przekonaliby się, że zarzut ich pochodzi raczej z pruderji opozycyjnej i namiętności, jak z rzeczywistego przeświadczenia.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Lwów dnia 17. marca.

Wiadomości osobiste. Dnia 29. zm. zmarł dr. Włodzimierz Czemeryński, adwokat lwowski, dawny współpracownik *Prawnika*, po długich cierpieniach w Łuce małej pow. Skałackim, w 35 roku życia. — Przewodniczący krak. sądu krajowego dla spraw karnych, p. Aleksander Kawecki, przydzielony został do najwyższego trybunału w Wiedniu. Obowiązki przewodniczącego sądu krajow. objął prowizorycznie radca p. Czyszczan, w którego rękach tym sposobem pozostają obecnie dwie naczelne godności. Jak wiadomo bowiem, pełni on tymczasowo aż do przybycia p. Zborowskiego czynności prezydenta sądu kraj. P. Kawecki udał się do Wiednia. — Minister wyznań i oświaty na podstawie wniosku kolegium profesorów wydziału filozoficznego zatwierdził profesora lwowskiego seminarjum nauczycielskiego dr. Maksymiljana Kawczyńskiego, jako prywatnego docenta niemieckiego języka i literatury w uniwersytecie lwowskim. — Następca tronu arcyksiążę Rudolf, udzielał 14. bm. audjencyj. Między innymi był na posłuchaniu hr. Siemieński-Lewicki. — Dnia 13. bm. zmarł w Wiedniu kapelan wojskowy Józef Kaczkowski. — Zmarła w Wiedniu w 33 roku życia ulubiona baletnica Henryka Mautner. Od lat kilku, chwilowem niepowodzeniem podrażniona, cierpiała na obłęd prześladowczy i skończyła w opuszczeniu i nędzy. — Ceniony malarz historyczny H. Schwemminger zmarł w Wiedniu w 81 r. życia. — Ignacy Domejko spodziewany jest w czerwcu br. w Warszawie.— Rudolf Weppner, kwestor lwowskiego uniwersytetu, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb śp. Antoniego Sklepińskiego odbył się wczoraj po południu przy bardzo licznym udziale publiczności. Muzyka „Harmonji" grała podczas pochodu na cmentarz marsz żałobny. Trumna ze zwłokami okrytą była wieńcami od krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego.

Z Wydziału krajowego. Prokuratorja państwa zbadawszy akta śledztwa dyscyplinarnego przeciw dyrektorowi buchhalterji krajowej p. L. Pierożyńskiemu przez Wydział krajowy przeprowadzonego, zwróciła je, nie znalazłszy powodu do wdrożenia postępowania karnego.

Czyn obywatelski. Hr. Artur Potocki z Krzeszowic postanowił spłacić z własnych funduszów gal. bankowi włościańskiemu wszystkie długi za włościan powiatu chrzanowskiego. Długi te wynoszą 200.000 złr. Hr. Potocki zawarł z włościanami umowę, na mocy której mają mu oni sumę ową zwrócić w ciągu dziesięciu lat ratami z procentem po cztery od sta.

Nowe umundurowanie urzędników kolejowych zaprowadziła jeneralna inspekcja kolei żelaznych. Cały ubiór ma być sporządzony z francuskiego sukna czarnego koloru z odznakami złotemi. Płaszcze będą szyte według wzoru wojskowego, surduty zaś będą miały ten sam krój, jak uniformy marynarki. Czapki sporządzone będą z tego samego sukna, z daszkami francuskiemi i morowemi paskami, o jednakiej szerokości u góry i u dołu, zo złotemi kołami skrzydlatemi, jako odznaką urzędników kolejowych. Szkoda, że jeneralna inspekcja kolei żelaznych nie zaprowadziła tej reformy przed paru miesiącami, kiedy wydała nakaz, aby wszyscy kolejowi urzędnicy ruchu zaopatrzyli się w mundury.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Kazimierza Bodakowskiego, auskultantem sądowym.

Pomnik śp. Henryka Schmitta stanie w drugiej kaplicy nawy kościoła oo. Dominikanów (na prawo). Wykonanie tego pomnika powierzono zaszczytnie znanemu rzeźbiarzowi, p. Tadeuszowi Błotnickiemu.

Sprzeniewierzenie. W Rzeszowie aresztowano tamtejszego ekspedytora pocztowego T. D., za podrobienie dwóch przekazów na 160 złr. i na 50 złr. pod adresem Czarnecka.

Z procesu Olgi Hrabarowej. Donosiliśmy niedawno o prawosławnem bractwie Bohorodycy w Chełmie, które dla rodzin rusofilów obecnie w więzieniu pokutujących ofiarowało 250 rubli. W ostatnim nrze. *N. Prołomu* znajdujemy wiadomość, że 100 rubli musiano przesłać drowi Mikołajowi Naumowiczowi, który w wielkiej nędzy żyje w miasteczku Lachowicze na Litwie. Drugi syn p. Jana Naumowicza, niedawno zmarły Włodzimierz, był studentem akademji wschodniej w Petersburgu, ale porzucił kurs, aby zostać popem na Podlasiu. Wszyscy zresztą galicyjscy czciciele krzestów i rubli smutnie kończą karjerę swą pod mroźnem tchnieniem caratu.

Święcenie kapłańskie otrzymało wczoraj w katedrze św. Jura 14 ukończonych teologów ruskich; pozostaje jeszcze 10, którzy wyświęceni zostaną w najbliższą niedzielę. Rozpowszechnionem jest mniemanie, że stanowi duchownemu na Rusi oddaje się liczba za wielka w stosunku do wakansów. Zdanie to jest mylne, albowiem w ubiegłym roku zmarło w unickiej dyecezji lwowskiej 42 księży, a byłoby tylko pożądanem, aby w poruczaniu administracyj, w układaniu tern itd. nie kierowano się odziedziczonym po dawnych czasach nepotyzmem. W tym przedmiocie mnóstwo dochodzi nas żażaleń, dowodzących, że prawdziwa zasługa kapłańska bywa pomiataną dla względów familijnych.

Konfiskata 60. nru. *Dziennika* została przez sąd krajowy dla spraw karnych zatwierdzoną z powodu, że „treścią artykułu usiłuje autor wzbudzić wzgardę i nienawiść przeciw administracji państwa".

Z izby sądowej. Pani Gabrjela Śnieżkowa, *alias* Zapolska, artystka sceny lwowskiej, wytoczyła była proces o obrazę czci p. Włodz. Zagórskiemu, redaktorowi zgasłego w karnawale pisemka: *Różowe Domino*. Rozprawa, przeznaczona na dzień 15. lutego, nie odbyła się z powodu choroby p. Śnieżkowej i nie odbędzie się wcale, albowiem obrażona artystka cofnęła w tych dniach skargę swoją.

Ponowna rozprawa sądowa w sprawie obrazy honoru dr. Hryszkiewicza, popełnioną rzekomo przez obwinienie tegoż o oszustwo i sprzeniewierzenie w sądzie śledczym przez dr. Dubanowicza, odbędzie się w środę 19. bm. o godz. 9 z rana w sądzie del. miejs. sekcji III. Rozprawę prowadzić będzie sędzia hr. Dzieduszycki.

Dekoracja. Starszy leśniczy w Bolechowie, Wojciech Elsner, przeniesiony w stały stan spoczynku, otrzymał za długoletnią, wierną i skuteczną służbę złoty krzyż zasługi.

Uwięzienie. Stanisław Szajder, sekretarz filji banku włościańskiego w Kałuszu, został w tych dniach za sprzeniewierzenie 3.000 złr. aresztowany we Lwowie i odstawiony do sądu.

Wieczór muzykalno-deklamacyjny, poświęcony pamięci Mikołaja Kopernika, zapowiedziany na dzień wczorajszy, z powodów od komitetu niezależnych odłożonym został do 21. marca.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Kapelanami wojskowymi II. klasy przy rezerwie zamianowani: ks. Józef Boczar, ks. Marcin Podrasa, ks. Jan Jaworski, ks. Fr. Gut i ks. Leon Wałęga.

Ks. Klem. Enzinger, prob. w Wyżnicy, został delegatem ordynarjatu do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej.

Ks. Karol Stocz, wik. w Załóżcach, dla słabości od obowiązków parafialnych uwolniony, w listę czasowych deficjentów wciągnięty został.

Dyecezja przemyska. Ks. Jan Gruszka, prob. w Rzeszowie, najwyższem postanowieniem z dnia 22. zm. został zamianowany honorowym kanonikiem przemyskiej kapituły katedralnej.

Ks. Br. Markiewicz, proboszcz błażowski, supl. prof. teol. pastoralnej, otrzymawszy nominację na rzeczywistego profesora tego przedmiotu, zrezygnował z probostwa. Konkurs na prob. w Błażowej ogłoszony do końca marca br.

Przeniesieni: ks. Józef Sidor, wik. w Samborze, do Rzeszowa, jako pomocniczy katecheta przy gimnazjum tamtejszem, ks. Br. Karakulski, lic. św. teol. w Olpinach, do Sambora jako kooperator.

Dnia 11. bm. otrzymał ks. St. Nyrkowski, wik. w Żołyni, kanoniczną instytucję na proboszcza w Stobiernej.

Zmarła dnia 9. marca br. Marja Czesł. Kosińska, przełożona PP. Dominikanek w Tyczynie.

Dyecezja tarnowska. Expositorio can. odznaczony ks. Aleksander Sobczyński, prob. w Jasieniu.

Dyecezja krakowska. Zmarł dnia 10. bm. O. Tymoteusz Osechowicz, jubilat z zakonu OO. Cystersów w Mogile, ur. 1800, p. 1826, ord. 1830.

Zamach morderczy. Dnia 14. b. m. po godz. 8ej rano, gdy czeladź tutejszego rusznikarza, p. Molnara, w tegoż pracowni w hotelu George'a, przy warsztatach pracowała, padł strzał w ubocznym sklepie, w którego drzwiach otwartych pracujący spostrzegli tamtejszego ucznia, 18 letniego Ludwika Wenzla, mierzącego z dubeltówki, lankastrówki, do czeladnika p. Walerjana Wdowickiego. Usłyszeli też dwurazowe kłapnięcie kurka, a gdy zaatakowany chciał się rzucić na chłopca, odrzucił tenże dubeltówkę i umknął ze sklepu, został jednak na ulicy Krętej przytrzymany i do policji odprowadzony. Sprawdzono, że Wenzel miał stały zamiar pozbawić p. Wdowickiego życia, a to z zemsty za znęcanie się nad nim, że w tym celu, już dzień przedtem wyostrzył sobie sztylet, zamiaru swego jednak nie mógł wykonać, ponieważ p. Wdowicki wieczorem prędzej niż zwykle opuścił pracownię. Wenzla oddano do sądu kraj. karnego.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firm: Nuchim Kisz w Złoczowie, Jan Gella w Krakowie i M. Eisenklamm w Tarnopolu.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 16. marca. Znaleziono przed tygodniem na Szumanówce kluczyk składany (Nr. 2586) od kasy wertheimowskiej i świadectwa szkolne Ignacego Zielińskiego. — Aresztowano sługę Karolinę Schmerch za kradzież brylantowych kolczyków wartości 400 złr. na szkodę swej służbodawczyni p. H. l. 11 ul. Kazimierzowska. Do kradzieży tej przyznała się zwiczjona, jednak kolczyków nie zwróciła. Uwięziono także Jana Kobylińskiego z 2 skradzionemi bekieszemi; Jana Hroszynę za kradzież ćwierci fasoli; Rozalię Dubyk za kradzież 2 obrazów z ganku l. 4 ul. Arsenalska i Wojciecha Dutkę za kradzież kieszonkową. — Poszukuje się 16 letniego Leona Arkałowicza z Odesy, który okradł panu E. D. l. 8 ul. Blacharska czarny surdut i kandelabr.

Kraków 15. marca. Pan namiestnik był wczoraj po południu w szkole sztuk pięknych; pół godziny spędził w pracowni Matejki, przypatrując się z najwyższem zajęciem zaczętemu obrazowi „Joanna d'Arc". Wieczór spędził z pp. Adamów Jędrzejowiczów na świetnym raucie. Dziś rano odjechał do Wiednia, a z powrotem zatrzyma się w Krakowie, gdzie na cześć jego danym będzie wielki obiad składkowy.

Warszawa 13. marca. Z dniem dzisiejszym wprowadzony został w użycie nowy papier stęplowy, mający służyć do aktów notarjalnych; jednocześnie traci moc obowiązującą dotychczasowa ustawa stęplowa z r. 1867.

Według postanowienia ministerstwa finansów, kolory i rysunek stępli, oraz marek stęplowych mają być zmieniane co 3 lata, co utrudni fałszerstwo i umożebni ściślejszą kontrolę nad rozchodem marek i stępli.

Przez Warszawę przeciągnęła wczoraj gromada kolonistów niemieckich, udająca się na Wołyń. Tym razem pionierowie nie wiedli za sobą tradycyjonalnych wózków, lecz ruchomości nieśli na barkach.

Jedna z tutejszych większych fabryk produkująca wyroby atłasowe i jedwabne, zawiesiła zupełnie roboty. Z tego powodu kilkuset robotników pozostało bez zatrudnienia. Fabryka ta założoną została zaledwie przed 3 laty.

Specjalna komisja pod przewodnictwem dyrektora departamentu kolejowego roztrząsa projekt odnóg kolejowych od Brańska do Homla, od Klińców na Starodub i Horodnię, oraz od Heredni do Czeracihowa, celem połączenia z linją kursko kijowską w Nieżynie lub Bobrowicach.

W wileńskim okręgu naukowym zwinięta została posada głównego inspektora zakładów naukowych żeńskich, pozostającego pod bezpośredniem zwierzchnictwem jenerał-gubernatora.

Loterja węgierska a naczelnicy gmin. Peszteński Jokey-klub rozesłał losy loterji „Kinczem" po całej Galicji na ręce naczelników gmin. Wielu zwróciło zaraz te losy, inni zaś dopiero po ciągnieniu, tłumacząc się nieznajomością języka węgierskiego. Tymczasem administracja loterji wytoczyła procesa naczelnikom gmin: Uhnowa, Białki, Myszyna, Niemiłowa, Podhajczyk, Toporowiec, Magierowa, Nowesielca, Drszcirowa, Markopola i Hołoska. Nauka to dla wójtów, aby zawsze odsyłali obce losy!...

Petersburg 14. marca. Z Tyflisu donoszą, iż na miejscowej stacji kolejowej skradziono z dwóch wagonów 2.400 pudów nafty. Podejrzenie pada na pomocnika naczelnika stacji.

Jasy 17. marca. *(Tel. Dz. Pol.)* Dziś pierwsze przedstawienie baletu polskiego pod dyrekcją Łukowicza w teatrze narodowym. Bilety rozebrane na wszystkie trzy przedstawienia.

Pierwszy międzynarodowy kongres ornitologów w Wiedniu zapowiada się świetnie. Program tegoż kongresu został nader przychylnie przyjęty nietylko przez samychże ornitologów z całego świata, ale także i przez obce państwa i rządy. Liczne zgłoszenia przybywają ustawicznie do rąk przygotowawczego komitetu. Z Polaków zapowiedział dotąd swój udział hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

Program podróży arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężnej Stefanji na wschód, ma być już stanowczo ułożony. Wielkie z tego powodu przygotowania robią się w Bukareszcie, Belgradzie i Stambule. Serbski pułkownik Konstantinowicz wracał temi dniami przez Wiedeń z Hanoweru, gdzie zakupił 10 rasowych koni dla króla Milana. Sułtan odstąpił od pierwotnego projektu wybudowania nowego kiosku w Yildiz parku na przyjęcie arcyksięstwa, a dostojni goście staną w pałacu Dolma-Bagdże.

Pomyłka telegrafisty. *Kurjer Warsz.* opowiada: Pani N. otrzymuje pod nieobecność męża telegram tej treści: „Dług zapłacony, kochanka twoja chora, przyjedź niedługo." (podpisano) „W." Młoda małżonka domyślając się, iż telegram pochodzi od kuzyna męża z pod Kutna, zalała się rzewnemi łzami na myśl, iż małżonek stał się jej niewiernym. Nieobecność pana N. trwała parę godzin, a przez ten czas powzięła pani N. stanowcze postanowienie rozstać się z wiarołomcą na zawsze.

Przybyły małżonek odebrawszy depeszę i wysłuchawszy żalów żony, oburzony był na kuzyna za niesmaczny, jak sądził, żarcik, i wysłał doń długi telegram pełen wymówek, prosząc o natychmiastową odpowiedź. Odpowiedź nadeszła następująca: „Ależ nie kochanka, tylko Olanka, twoja ulubiona klaczka, chora jest na żołądek." Rzecz wyjaśniła się pomyślnie. Całego jednak zmartwienia i kosztów narobił kopjujący nierozważnie depeszę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. W sobotę na drugiem przedstawieniu „Formozy," na dochód panny Stachowiczówny, było jeszcze mniej widzów, jak na pierwszem. Wierni przyjaciele sceny i wielbiciele talentu beneficjantki, złożyli jej w hołdzie wieniec i bukiety. Czemuż to nie zdobyliśmy się także i na zapewnienie materjalnego powodzenia?...

* Niedzielne przedstawienie „Halki" nie wielu ściągnęło do teatru amatorów niezrównanych melodyj Moniuszki. Tem dziwniejszem nam się to wydaje, że debiut p. Dowiakowskiej powinien był przecież zapełnić amfiteatr. Chyba że doprawdy Hermanówna, Sarasate i Broulik zabrali nam cały nasz zapał! Wracając do reprezentacji wczorajszej, donosimy, że powiodła się ona w zupełności. P. Dowiakowska zalicza „Halkę" do swoich najlepszych partyj, a p. Myszuga jest bardzo dobrym Jontkiem. P. Dowiakowskę, powitaną u wstępu długiemi oklaskami i wspaniałym bukietem, oklaskiwano po każdym akcie i wywoływano niezliczone razy; w równym stopniu p. Myszugę, który frenetycznemi brawami był nawet zniewolony powtórzyć forsowną arję „Szumią jodły."

* Dziś w poniedziałek dnia 17. marca: „Hrabina de Somerive," dramat w 4 aktach z franc. pp. Barière i Thiboust, tłumaczył Tadeusz Czapelski.

Wzdłuż Eufratu. Na ten temat miał w sobotę o godz. 4 po południu odczyt nasz podróżnik wschodni i poeta Karol Brzozowski. Odczyt ten urządziło Towarz. św. Wincentego a Paulo na własną korzyść w celu przysporzenia funduszu dla swej tak dobroczynnej działalności. Otóż powiedzmy zaraz na wstępie, że w uwzględnieniu tego celu i z ciekawości usłyszenia żywego słowa, wypowiedzianego na podstawie własnych doświadczeń barwnym i jędrnym językiem autora „Nocy strzelców anatolskich", zebrało się w wielkiej sali ratuszowej zaledwie 40 osób! Wymowne to „signum temporis."

W odczycie skreślonym w przeciągu półtorej godziny, nie mógł szan. prelegent skupić wszystkich spostrzeżeń swej podróży wzdłuż Eufratu, odbytej na parostatku angielskim. Skreślił więc przed nami malutki a miły obrazek jednodniowego pobytu na pokładzie, uromaicony opisem wybrzeża, tegoż roślinności i zaludniającego je skrzydlatego i czworonożnego stworzenia. Wielce zajmującym był opis szarańczy i pochodu tego strasznego niszczyciela na Zachód z ojczyzny jego, Mezopotamji. Epizod z czasów pobytu naszego wieszcza w Bagdadzie za gubernatorstwa Midhata paszy i szczegóły wizyty szacha perskiego tamże z nader licznym orszakiem i taborem 13,000 koni i wielbłądów, przeplatały właściwy temat odczytu. — Szczupła garstka uważnych słuchaczów podziękowała zań serdecznie szan. prelegentowi.

Deklamator p. Stanisław Konopka wystąpił w piątek 14. bm. w sali ratuszowej z deklamacją kilku od razu utworów poetycznych. Był to wieczorek, z którego dochód przeznaczony na weteranów z r. 1831, a licznie zgromadzona publiczność podziwiała obok zdumiewającej pamięci deklamatora, prawdziwe w wygłoszeniu uczucie, niepospolitą siłę i cieniowanie w wypowiadaniu ustępów dramatycznych. Prawdziwy entuzjazm wywołał p. Konopka oddeklamowaniem „Pogrzebu Kościuszki" i „Grobu Agamemnona", a z wielkiem zajęciem i prawdziwem zadowoleniem słuchała publiczność wygłoszenia tak odmiennej natury od poprzednich, żartobliwego monodramu Syrokomli: „Natura wyciąga wilka z lasu." Dowiadujemy się, że w sobotę ma się odbyć wieczór deklamacyjny na dochód Towarz. „Sokół", na którym p. Konopka ma wygłosić z pamięci całego „Uriela Akostę."

Produkcje muzykalne uczniów i uczennic szkoły muzycznej L. Marka odbędą się dziś w poniedziałek i wtorek, tj. 17. i 18. marca, w sali Tow. Frohsinn w Hotelu Żorża. W poniedziałek wystąpią uczennice kursu I. i II. z oddziałów pani Markiewiczowej, panny Lachowiczówny i innych nauczycielek. Program obejmuje utwory zbiorowe na cztery fortepiany, koncerta z akompanjamentem i popisy solowe. We wtorek wystąpią uczennice kursu III. W program wchodzą: Uwertury z „Fidelio" Beethovena i „Wilhelm Tell" Rossiniego na 4 fortepiany. Koncerta Moschelesa g-moll, Saint-Saensa g-moll, Capriccio brillant Mendelssohna, utwory solowe i z organami, nareszcie duety Rubinsteina i Campany do śpiewu, pieśni i wyjątki z oper. — Wstęp bezpłatny. Zaproszenia wydaje dyrekcja.

Lutnia, lwowskie Towarzystwo śpiewackie, bierze współudział w uroczystym obchodzie 300 ej rocznicy zgonu Jana Kochanowskiego; odśpiewane będą psalmy Gomółki z XVI. stulecia i psalm Jareckiego, którego znawcy bardzo pochlebnie oceniają. Zarząd Lutni z tego powodu uprasza wszystkich członków mięszanego chóru na nadzwyczajną próbę, która się odbędzie w kasynie dziś w poniedziałek d. 17. marca o godzinie w pół do siódmej wieczorem.

Ruch stowarzyszeń.

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu „Sokoła" weszli do nowego zarządu towarzystwa jako prezes: p. Dobrzański Jan (51 głosów), wiceprezes dr. Żuliński Tadeusz (51), do wydziału: Bieńkowski Feliks (42), Dajewski Mieczysław (50), Kiselka Karol (50), Laug Justyn (51), Lewakowski Aleks. (51), Lewandowski Szczęsny (51), dr. Łuczkiewicz Kazimierz (50), Prexell Sew., Sanocki Włodz., Targoński Paulin, Zubrzycki Teodor i dr. DzięDzielewicz Ant. Na zastępców wybrani zostali: Mochnacki Edmund, Palmstein, Strzelbicki Ant., Terlecki Alfons, na rewidentów Cohn Isydor i Simon Edward.

Z Towarzystwa im. Kopernika. Posiedzenie Tow. przyrodników Polskich im. Kopernika odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. A. Rehman. Dwa przypadki przeobrażeń organów roślinnych i znaczenie takich przeobrażeń dla teorji descendencji. 2. E. Godlewski. Z fizjologii roślin. 3. Luźne komunikacje naukowe.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Gwiazda" nie odbyło się wczoraj z powodu braku kompletu statutem przepisanego. Zwołane jest na następną niedzielę.

Proces Hugona Schenka i towarzyszy o rozbójnicze skrytobójstwa.

(Oryginalne sprawoz. „Korespondencji wiedeńskiej.")

(Ciąg dalszy.)

Wiedeń 13. marca. Następuje fakt morderczego zamachu na młynarczyka Podbere w lesie Rohateckim. H. Schenk i Schlossarek opowiadają z podziwienia godnym spokojem przebieg tego zbrodniczego zamachu, znanego zresztą w swych szczegółach z aktu oskarżenia. Schenk twierdzi stanowczo w sprzeczności z zeznaniami swego wspólnika, iż tenże działał więcej na własną rękę, i że więcej czynił, aniżeli mu było rozkazanem. — Prokurator: Zeznania pańskie czynią takie wrażenie, jak gdyby zamach na Podberę zawczesnie został przedsięwziętym. — Oskarżony potwierdza to i powiada, że zamach podług ułożonego planu powinien był nastąpić w 3 dni później, a wówczas byłby lepszy miał skutek.

Świadek Bauer, ofiara rozbójniczego zamachu w lesie pod Weidlingau, czyni prostodusznem swem opowiadaniem wrażenie łatwowiernego człowieka, co wskazuje, że Schenk i Schlossarek łatwą mieli z nim sprawę. Obiecując mu służbę u rzekomego właściciela willi w Weidlingau, zwabili go na odludne miejsce do lasu i tam zrabowali. Kiedy Bauer szedł z Schlossarkiem przez las, gwizdnął Schlossarek. „Czego pan gwiżdżesz?" zapytał dobrodusznie Bauer. — „Gwiżdżę, bo piękne tu echo" odpowiedział. — „No — opowiada dalej świadek — echo było rzeczywiście silne, myślałem, że mu też i o to chodzi, potem podał mi flaszkę z wódką i rzekł: „Zrób kilka łyków, to wyborna piołunówka!" Napiłem się z gustem i potem już nie wiem, co się ze mną stało. To tylko wiem, że kiedym oprzytomniał, ujrzałem się leżącym na drodze z pularesem, w którym było 320 złr., brakowało 170 zł." Z dalszej konfrontacji wynika, że Schlossarek dał Schenkowi ze zrabowanych pieniędzy 120 zł., zatrzymując sobie pokryjomu 50, z których to 120 zł. miał otrzymać połowę. Reszta pieniędzy pozostała w pularesie Bauera dla tego, że była ukrytą między papierami i Schlossarek nie mógł jej znaleść.

W miesiąc po zamachu rozbójniczym na Bauera, 21. maja nastąpiło rozbójnicze morderstwo Józefy Timal. H. Schenk powiada, że Schlossarek oświadczył mu, iż pod dotychczasowemi warunkami nie będzie współdziałał, żądając, żeby osoby, na których ma być spełniony rabunek, zarazem sprzątnięto. „Zgodziłem się — mówi oskarżony — na ten warunek, zastrzegając sobie jednak, iż do spełnienia czynu nigdy mej ręki nie przyłożę." — „Dla czego?" — pyta przewodniczący. — „Tak się ułożyliśmy", odpowiada oskarżony. Dalej zeznaje on, że znajomość jego z Józefą Timal pochodzi także z inseratu. „Z początku korespondowaliśmy ze sobą. Później, kiedym Józefę Timal poznał osobiście, powiedziała mi, że posiada 1500 zł. To było mi na rękę. Namówiłem się z Schlossarkiem i postanowiliśmy jej śmierć. *(Wielkie poruszenie publiczn.)* Okazało się jednak, iż Timal zamiast 1500 posiadała tylko 200 złr. majątku." — Przew. To nie zgadza się z prawdą. Timal pisała swej ciotce Katarzynie, iż mówiła swemu narzeczonemu „Hugonowi Schenkowi", że posiada 500 zł., a żenując się, iż ma majątku tylko 300 złr., pożyczyła sobie od ciotki 200 zł., ażeby sumę 500 zł. uzupełnić. — H. Schenk obstaje przy tem, że J. Timal posiadała tylko 200 zł. Następnie opowiada Schenk, w jaki sposób Schlossarek zamordował ofiarę, której, jak wiadomo, przywiązano ciężki kamień do szyi i ze szczytu skały strącono w wodę. Hugon Schenk obstaje stanowczo przy tem, że on ręki swej do spełnienia tego czynu nie przyłożył. Schlossarek sam przywiązał jej kamień, a potem strącił w przepaść. On stał w oddaleniu o 15 kroków.— Prok. Więc pan nie pomagałeś czynnie? — Osk. Nie. Prok. Ale na miejsce, gdzie powróz i kamień leżały przygotowane, pan ją zaprowadziłeś? — Osk. potwierdza. — Schlossarek zeznaje, że gdy przywiązywał Józefie Timal kamień, Hugon Schenk trzymał ją za nogi, i że nie on, lecz Schenk strącił ją w przepaść; dalej zaprzecza, ażeby obstawał przy tem, że osoby mające być zrabowane musiały być zabite. Tej samej nocy po spełnieniu krwawego czynu, kiedy obydwaj zbrodniarze w Przerowie czekać musieli na pociąg do Wiednia, H. Schenk pisał na dworcu najczulszy miłosny list do Emilji Höchsmann. Na tem skończył się pierwszy dzień rozprawy.

Wiedeń 14. marca. U wszystkich oskarżonych przebija się pewne strudzenie. Hugon Schenk stracił już po części tę pewność siebie, z którą się wczoraj przedstawił; dziś spuścił wzrok ku ziemi, i dopóki nie przemówiono do niego, siedział pogrążony w dumaniu. Podczas przesłuchania sióstr Timal, rzucali Schenk i Schlossarek od czasu do czasu błędnym wzrokiem ku obu kobietom. Zdawało się, że sumienie wyrzuca im okrutne morderstwo sióstr starszych, i że podobieństwo rysów jaskrawo przypomina się mordercom.

Natłok publiczności na dzisiejszą rozprawę przechodzi wszelkie pojęcie. Jak śledzie w beczce — prawie jeden na drugim, a na kurytarzu mnóstwo osób, choć zaopatrzonych w karty wejścia, czekać muszą na miejsce. Przed gmachem tłumy całą zalegają ulicę.

Punkt o 9tej rozpoczęło się posiedzenie odczytaniem niektórych faktów co do morderstwa Józefy Timal. Obdukcja trupa wykazała rozliczne uszkodzenia.

Przew. (do Schenka i Schlossarka): Czy przed strąceniem Józefy Timal w przepaść, zadaliście jej jakie rany? — H. Schenk: O tem nic nie wiem. Schloss. Ja także nic nie wiem. — Z protokułu obdukcji wynika, że ciało było już nabrzmiałe i nadpsute. Czaszka była w kilku miejscach załamaną.

Następuje przesłuchanie Katarzyny Timal, siostry zamordowanej, która podaje szczegóły projektów małżeńskich swej siostry. Przewodniczący odczytuje list sfałszowany i dopiero po śmierci Józefy T. przesłany przez Schenka rodzinie. List opiewa: „Kochana siostro! Dziś odbyły się moje zaślubiny. Ach! jak jestem szczęśliwą. Przykro mi tylko, że ciebie tak długo nie zobaczę. Życzę ci z serca takiego samego losu, jaki mnie spotkał. *(Poruszenie.)* Ściskam i całuję cię serdecznie. Józefa."

Świadek opowiada, że pewnego razu odwidził ją Schenk, pytając o adres ciotki Katarzyny i opowiadając, że ma dla niej dobre miejsce. — Przew. Zwracam uwagę, że to był krok przygotowawczy do zamordowania Katarzyny Timal. (Do świadka): Czy otrzymałaś pani później od ciotki jaką wiadomość? — Św. Nie, ani od Józefy.—Następni świadkowie Franciszka i Krystyna Timal nie zeznają nic ważnego.

Przewodniczący przechodzi do usiłowanego obrabowania poczty w Ardstetten. Przewod. Napad na urząd pocztowy w Ardstetten nie chciał się jakoś udawać. Opowiadałeś pan, że Schlossarek był strasznie rozgniewany, i że koniecznie opierał się przy zamiarze rabunku poczty? — H. Schenk: Schlossarek powiedział, że musi pocztę zrabować, choćby miał zabić całą rodzinę poczmistrza. *(Poruszenie.)*— Przew. I cóż się stało dalej? — Schenk: Starałem się wyperswadować mu to i pocieszałem go nadzieją obłowienia się na Katarzynie Timal.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* * *

Wiedeń 15. marca. O godzinie 2. przerwał przewodniczący posiedzenie i sąd udał się na ustęp w celu wydania wyroku. Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na godzinę 5. po południu.

Już przed godziną 4. niezliczone tłumy cisnęły się ze wszystkich stron ku gmachowi sądowemu na Alserstrasse. Ustawiona straż bezpieczeństwa nie mogła, mimo największego natężenia, utrzymać porządku, tak że komunikacja przez Alserstrasse była po 4. godzinie prawie niemożebną. A dopiero w sali rozpraw! Tu już przed godziną takie przepełnienie, jakoby makiem nasiał. Płeć piękna górą. Na twarzach maluje się groza i zarazem ciekawość. Czas wlecze się leniwo; wreszcie otwierają się podwoje, wchodzi pierwszy prokurator, potem obrońcy, a pod silnym konwojem żołnierzy sądowych trzej oskarżeni. Równocześnie wchodzi trybunał sądowy. Ogromne poruszenie w sali... Zabiera głos przewodniczący hr. Lamezan, oznajmia wśród grobowej ciszy, iż sąd skazuje wszystkich 3 obwinionych na karę śmierci przez powieszenie... Słowa te straszne nie sprawiają widocznie żadnego wrażenia na skazańcach.

Hugon Schenk siedzi, jak dotychczas, z podniesioną do góry głową i z pozornie obojętnym wyrazem twarzy. Tylko, zamiast dotychczasowego uśmiechnięcia, błyszczą jego oczy przenikliwym gniewem. Schlossarek i Karol Schenk mają głowy spuszczone, jak przedtem, i zdaje się, iż popadli w rodzaj apatycznego otrętwienia.

Przewodniczący pyta Schenka, czy zgadza się z wyrokiem, na co tenże powstaje i wyprostowawszy się spokojnym i donośnym głosem mówi: „Jestem gotów umrzeć." Przewodniczący robi raz jeszcze uwagę, iż mu przysługa prawo rekursu lub prośba o łaskę. Hugon Schenk odpowiada tak samo dobitnie: „Nie będę korzystał z przysługującego mi prawa." Takie same pytanie stosuje przewodniczący do Schlossareka, który wstaje, lecz przez dłuższy czas nie odpowiada, tak jak gdyby słów przewodniczącego nie rozumiał. Przewodniczący powtarza po raz trzeci pytanie, dodając, że rekurs lub prośba łaski mogłaby mieć pomyślny skutek. Teraz dopiero zwraca się Schlossarek do swego obrońcy i po krótkiej naradzie odpowiada cichym głosem: „Przyjmuję wyrok." Karol Schenk oświadcza bez namysłu, iż zgadza się z wyrokiem.

Koniec więc krwawej tragedji, rozgrywającej się przez trzy dni przed kratkami tutejszego sądu, tragedji tak obfitej w szczegóły pełne zgrozy najokropniejszej i potwornej...

Justyfikacja odbędzie się w porządku następującym: Pierwszym będzie Karol Schenk, drugim Schlossarek, a ostatnim Hugon Schenk.

XVI. walne zgromadzenie lwowsk. Towarzystwa zaliczkowego

odbyło się wczoraj po południu w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Fr. Zimy, prezesa rady nadzorczej. Uczestniczył w niem poważny zastęp członków tak miejscowych jak i z prowincji, a nawet widzieliśmy kilku włościan i mieszczan.

Posiedzenie zagaił przewodniczący zwykłą przemową, poczem powołał na sekretarzy pp. Gromadzińskiego i Merunowicza. Zgromadzenie wyraża przez powstanie z miejsc uznanie dla byłych dyrektorów Towarzystwa, pp. prezyd. miasta W. Dąbrowskiego i obecnego dyrektora Banku krajowego, dra A. Zgórskiego. Przewodniczący wezwał następnie dra Żabickiego do odczytania sprawozdania z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. Na wniosek p. Raciborskiego uwolniono dyr. Żabickiego od czytania długiego sprawozdania, które zresztą każdy z członków miał w ręku. Z tego sprawozdania wyjmujemy następujące ważniejsze daty:

Towarzystwo zaliczkowe, założone w r. 1871, liczyło w pierwszym roku 290 członków i 3511 złr., włożonych na udziały.

Z końcem roku 1882 wynosiła liczba członków 1756, w skutek wystąpień w roku 1883 zmniejszona o 106, w skutek przystąpień w roku 1883 pomnożona o 113, wynosiła z dniem 31. grudnia ogółem 1763, mianowicie: rękodzielników i przemysłowców 577, czyli 32·73%, handlarzy i kupców 71, czyli 4·03%, fabrykantów 9 czyli 0.51%, rolników 46 czyli 2·61%, właścicieli i dzierżawców

większych posiadłości 51 czyli 2·89%, umysłowo pracujących 714 czyli 40·50%, kapitalistów i bez określonego zajęcia 253 czyli 14·53%, instytucyj (stowarzyszeń) 42 czyli 2·38%.

Na udziały deklarowane do wysokości 259.600 złr., 1763 członków wpłaciło: z końcem 1883 r. 172.504·79 czyli 66·45% kwoty deklarowanej i 97·85 w przecięciu na 1 członka. Z funduszem rezerwowym 14.795 złr. czyli 8·58% od wpłaconych udziałów i złr. 11·66 na 1 członka. Cały majątek własny Towarzystwa wynosił 31. grudnia 1883 r. 187.299 złr. 79 ct. Wkładki zaś na rachunek bieżący wynosiły 31. grudnia 1883 491.264 złr. 62 ct., z której to sumy kwota 204.273 złr. stanowi właściwy rachunek bieżący stron, reszta zaś 286.991 złr. 11 ct. są to wkładki na 645 książeczek oszczędności, a mianowicie 238 książeczek u członków, a 407 u nieczłonków.

Z kredytu bankowego korzystało Towarzystwo w większej mierze, i z końcem grudnia z. r. było winne galicyjskiej kasie oszczędności oprócz długu w rachunku bieżącym w sumie 51.780 złr. 22 ct., nadto w drodze reeskontu na 225 weksli ze swojego portfelu 138.387 złr. bankowi austro-węgierskiemu na 160 weksli 85.178 złr. razem kwotę 123.565 złr.

Pomimo to, wskutek znacznego wzrostu własnego majątku w ciągu ubiegłego roku, przedstawiał się stosunek kapitału obcego do własnego korzystniej z końcem 1883 r., bo jak 3·82 do 1; gdy z końcem r. 1882 jak 3·87 do 1.

Pożyczek udzielono 3.552, na które wypłacono 2,613.621 złr. 93 ct.

Z końcem r. 1883, podniósł się stan pożyczek w porównaniu z końcem 1882 r. o kwotę 133.921 złr. 46 ct., czyli o 18·04%.

Kredytów budowlanych udzieliło Towarzystwo w ciągu 1883 roku 12 na budowę 12 domów w kwocie 134.000, a zatem od roku 1881 w ogóle 279.900 złr., z czego spłacono na wykończonych już 24 domów 219.900, tak, że pozostaje dla Tow. jeszcze przy hipotece 13 domów kwota 160.000 złr., z czego znów 11 pozycyj z kwotą 135.000 znajdują się w stadjum bliskiego spłacenia Tow. wierzytelności przez zaciągnąć się mające hipoteczne pożyczki. Z kredytu w rachunku bieżącym korzystało w Tow. 223 stron.

Liczba spraw procesowych wynosiła z końcem 1882. 70 spraw z kwotą 22.108 złr. 55 ct. W roku 1883 oddano syndykowi 51 spraw z kwotą 21.985 złr. 23 ct., razem 121 spraw z kwotą 44.093 złr. 78 ct.

Z tego spłacono w 1883 roku tak na częściową spłatę pozostałych jak i zupełne uiszczenie już umorzonych 38 spraw z kwotą 14.451 złr. 16 ct.

Z 7 nieruchomości z r. 1882 pozbyło się towarzystwo trzech małych realności z łączną stratą 504 złr. 90 ct. Po rozparcelowaniu jednej realności na 3 ciała, posiada 4 realności zabudowane i dwa puste grunty. Realności te w roku zeszłym przynosiły 5·18% dochodu czystego, o 1% wyższy od roku przeszłego, co ztąd pochodzi, że nowo wybudowany dom był zamieszkały i przynosił odpowiedni dochód.

Obrót ogólny kasowy wynosił w roku 1883 8,443.755 złr. 6[illegible] ct., r. 1882 6,976.051 złr. 77 ct., a zatem zwiększył się o 1,467.703 złr. 89 ct.

Czysty zysk z r. 1883 wynosi 14.949 złr. 25 ct., w porównaniu z r. 1882 zwiększył się o 2.781 złr. 2 ct.

Interes ze stowarzyszeniami związkowemi przez uchwały ostatniego walnego zgromadzenia ostatecznie uregulowany, nie przestał się rozwijać, jakoż przystąpiło w charakterze członków do towarzystwa w ciągu ostatniego roku 14 stowarzyszeń zarobkowych; z końcem 31. grudnia 1883 należało do towarzystwa ogółem 41 stowarzyszeń zarobkowych.

Również lokowały w tow. lwowskiem stowarzyszenia związkowe, jak i w latach dawniejszych, swoje zwyżki kasowe.

Po dyr. Żabickim zabrał głos dr. Goldman jako sprawozdawca komisji rewisyjnej i jej imieniem wniósł udzielenie absolutorjum dyrekcji za jej działalność od 1. stycznia do 31. grudnia 1883. Wniosek ten przyjęto i udzielono absolutorjum.

Trzecim punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji kontrolującej w sprawie rozdziału zysków za rok 1883. Zyski te osiągnięte — jak wiadomo — w kwocie 14.949 złr. 25 ct. w. a. proponował p. dr. Zajączkowski Wł., jako referent komisji kontrolującej, podzielić w ten sposób: 10%, to jest kwotę 1490 złr. przyłączyć do funduszu rezerwowego; 4½% tj. kwotę 6886 złr. 62 ct., przeznaczyć jako dywidendę, a 2% to jest 3060 złr. 72 ct., jako superdywidendę; kwotę 2190 złr. 80 ct. na tantiemy, kwotę 1110 złr. na odpisanie strat z r. 1873, nakoniec kwotę 211 złr. 11 ct. zostawić do przeniesienia na rok bieżący. Zgromadzenie zgodziło się bez dyskusji na ten podział.

Czwartym punktem porządku dziennego było zatwierdzenie wyboru dyrektora w miejsce pana Wacł. Dąbrowskiego. Referent dr. Gerstman oświadczył imieniem Rady nadzorczej, że ta powołała na ten urząd ze swojego grona dr. Adama Czyżewicza, wiceprezydenta miasta i prosił o zatwierdzenie tego wyboru. Na to zabrał głos dr. Lachowski z Drohobyczy i powołując się na regulaminowe poparcie (17 członków), postawił poprawkę do wniosku Rady nadzorczej, w tym sensie, ażeby Zgromadzenie w miejsce proponowanego przez Radę nadz. dr. Czyżewicza, wybrało kogoś z grona członków i postawiło obok dyrektora Żabickiego dwóch fachowych, kaucjonowanych dyrektorów. Żądanie to motywował przedewszystkiem odnośnym paragrafem statutu, który opiewa, że funkcjonować ma zawsze 3 dyrektorów, następnie tym argumentem, że jakkolwiek dyr. Żabicki i proponowany obecnie dr. Czyżewicz, są ludzie zacni, uczciwi i rozumni, zawsze to jednak są tylko finansiści z amatorstwa, a nie z zawodu. Przeciw temu wnioskowi przemawiali pp. Szwejkowski i dr. Zajączkowski. Ostatni przytoczył głównie względy oszczędnościowe. Mniej więcej w tym samym duchu przemawiał dr. Stan. Krzyżanowski w obronie decyzji Rady nadzorczej, poczem pp. Merunowicz i Fryling opierając się na dotyczącym paragrafie statutu żądali również wyboru dwóch dyrektorów, a względnie potwierdzenia na razie dr. Czyżewicza i przedłożenia do dni 14 propozycji co do kandydata na wakującą trzecią posadę dyrektora. Po nich przemówił dr. Czyżewicz w obronie postanowienia i wniosku Rady nadzorczej. Tłumaczył, że dyrektor Towarzystwa zaliczkowego lwowskiego, jako instytucji operującej przeważnie w obrębie Lwowa, powinien przedewszystkiem znać doskonale stosunki majątkowe osób wchodzących w interesa z Towarzystwem; może się więc ostatecznie obejść bez fachowej umiejętności buchalterji — bo w tym celu trzyma towarzystwo funkcjonarjuszów. W głosowaniu przyjęto wniosek Rady nadzorczej, zatem potwierdzono wybór doktora Czyżewicza prawie jednogłośnie.

Dr. Ciesielski występuje z szeregiem interpelacyj do pana przewodniczącego. Wszystkie dotyczyły sprawy wykluczenia prof. Jägermana z Towarzystwa. Zapytał najpierw, czy prawdą jest, że prof. Jägerman został z listy członków wykreślony. Po potwierdzającej a umotywowanej odpowiedzi przewodniczącego, zapytał interpelant, z jakiej racji nie pozwolono mu wglądać w akta, traktujące właśnie owo wykluczenie prof. Jägermana. Gdy p. Zima aprobował ze statutem w ręku odmowę dyrekcji, daną w tej mierze p. Cies., oświadczył tenże, że występuje z Towarzystwa.

Przystąpiono w końcu do wyboru ustępujących w bieżącym roku członków Rady nadzorczej, jak również w miejsce powołanego na dyrektora p. dr. Czyżewicza.

Wyprano pp.: Dąbrowskiego Wacława, dr. Gerstmana Teofila, Prugara Marcina, Rossa Juliusza, dr. Skałkowskiego, Zimę Franciszka i dr. Zukra Filipa.

W miejsce dr. Czyżewicza, wybrano do Rady nadzorczej dr. Alfr. Zgórskiego.

Do komisji rewizyjnej, wybrano tych samych, którzy funkcjonowali w roku ubiegłym.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. marca.

Poseł na sejm krajowy, prof. Romańczuk, którego komitet obywatelski dla likwidacji Banku włościańskiego wezwał był do udziału w swych czynnościach, nie przyjął zaproszenia z powodu, że nie zgadza się z uchwalonym już planem likwidacji, że zatem nie może przyczynić się do jego przeprowadzenia. Z grona posłów ruskich zaproszony został także ks. Sieczyński; nie wiadomo jednak dotąd, jakie zajmuje stanowisko.

W komisji gorzelnianej Izby poselskiej uchwalono już główne postanowienia nowego projektu rządowego. Wniosek posłów Czajkowskiego i Jaworskiego, aby podatek ryczałtowy rozszerzyć na gorzelnie do 60 hektolitrów zacieru, odrzucono, a przyjęto bez zmiany §. 21. projektu. Przy §. 27. odroczono obrady nad ustępem zawierającym definicję gorzelni rolniczej i przyjęto wnioski podkomitetu o opustach dla gorzelni rolniczych.

Komisja kongrualna Izby poselskiej ukończyła już swoje prace, a p. Jireczek przedłożył w sobotę swe sprawozdanie. Poseł Beer mniemał, że przedtem nie ten nie powinien być traktowany przed Wielkanocą, bo potem należałoby przewidzieć czas do zorjentowania się w tej sprawie. Przewodniczący komisji odparł, że ustanawianie porządku dziennego jest rzeczą prezydenta Izby.

W komisji fideikomisowej Izby panów przedłożył już referent sprawozdanie o przedłożeniu rządowem, odnoszącem się do ordynacji imienia Czarkowskich. Komisja proponuje przyjęcie projektu rządowego bez zmiany.

Dnia 14. bm. jako w rocznicę obchodu pamięci poległych w r. 1848, udali się posłowie węgierscy ze skrajnej lewicy, Ugron i Hoitsy, do Czegledu. Verhovay dowiedziawszy się o tej wycieczce, pojechał tym samym pociągiem do Czegledu, gdzie przyjęty został z wielkim zapałem przez swoich przyjaciół politycznych. Gdy nazajutrz podczas uroczystości poseł Ugron przemawiał jako pierwszy mówca, zwolennicy Verhovaya zrobili wielką awanturę. Rozpoczęła się walka, wśród której Ugron został raniony. Prokurator i wice-żupan pospieszyli natychmiast do Czegledu.

Z Budapesztu donoszą, że pomiędzy papierami, przez policję przy rewizjach domowych zabranemi, znaleziono list Russa, redaktora *Zukunft*, pisany do robotnika Kodelka, w którym Russ zapowiada, że ajent policyjny Tóth zostanie zasztyletowany.

W Budapeszcie aresztowano między innymi oprócz redaktora *Zukunft* także redaktora jednego z dzienników anarchistycznych, Szalaya. Sędzia śledczy Thot przesłuchiwał w ostatnich dniach znowu redaktora Pragera, który przyznał, że jest autorem inkryminowanego artykułu. Między aresztowanymi są także członkowie wykonawczego komitetu anarchistycznego, który ukonstytuował się w ostatnich czasach.

Konferencja Rumunów węgierskich w Budapeszcie przyjęła program, w którym powiada, że będzie dążyć do tego, aby Rumuni brali udział w życiu konstytucyjnem, by prawa narodowości rumuńskiej były uszanowane, by dalej prawo wyborcze było na Siedmiogród rozszerzonem, aby przeprowadzonem było równouprawnienie wszystkich wyznań, a konferencja rozwiązała się w kierunku liberalnym. Do przeprowadzenia tych uchwał ustanowiono komitet centralny.

Politik donosi z Berna: Morawski Wydział krajowy domówił ponownie, jak oni równouprawnienie języków. Jak wiadomo, powinno zakłady asekuracyjne przyczynić się do utrzymania ochotniczych straży ogniowych. Wydział krajowy przesłał więc odnośne wezwanie także tutejszej jen. reprezentacji „Slavii", ale w języku niemieckim, a gdy dyrektor Wurm nie chciał przyjąć podobnego pisma, przysłano mu je powtórnie za pośrednictwem urzędu gminnego pod zagrożeniem, iż w razie ponownego nieprzyjęcia przybite zostanie na drzwiach jego pomieszkania. Skończyło się na tem, że wspomniane wezwanie doręczono mu przez policjantów. Cała ta sprawa wywołała ogromne oburzenie pomiędzy ludnością czeską.

W Bernie morawskiem zamierzali anarchiści wydawać dziennik, który byłby wyrazem ich zapatrywań. Jednakowoż żadna drukarnia nie chciała się podjąć druku takiego pisma.

Pisma niemieckie zaznaczają z upodobaniem, że Rosja pragnie odnowić swoje zupełne pokojowe stosunki także przez uznanie powodów do skarg i zażaleń, jakie niektóre rządy podnosiły przeciw agitatorskiemu zachowaniu się pewnych rosyjskich funkcjonarjuszów na półwyspie bałkańskim. W praktycznem zastosowaniu tych pokojowych usposobień Rosja zamierza podobno wkrótce być odwołanym z Belgradu tamtejszy reprezentant rosyjski, sławny p. Persiani, a i godny kolega jego, p. Jonin, otrzymał już rozkaz opuszczenia Sofji.

Urzędowy telegram Graha[illegible] 14. b. m. donosi, że wojska angielskie zbliżyły się do wsi, w której znajdował się Osman Digma. Wieś tę spalono wraz z wielkim zapasem amunicji i karabinów. Nieprzyjaciele nie stawili żadnego oporu a strzały z ich strony padały bardzo rzadko. Wszystkie wojska powracają do Suakimu. Straty po stronie Anglików wynoszą z poległych 5 oficerów i 86 szeregowców; 105 jest rannych, a 19 ludzi brakuje. Między rannymi posiada oddziały, składające się tylko z samych żołnierzy angielskich, ponieważ powstańcy przerwali jeden czworobok. Strzelali oni bardzo rzadko i pozostawili 600 poległych na pobojowisku. Podczas [illegible]nienia dział zamordowali powstańcy 3 oficerów angielskich i 7 żołnierzy, należących do brygady okrętowej. Działa, które nieprzyjaciel zdobył, odzyskano zaraz. Siłę wojsk nieprzyjacielskich obliczają na 10 do 12 tysięcy, a ogólną ich stratę na 2 tysiące. Z Suakimu donoszą, że Graham i Stowart powrócili tam dnia 14. b. m. Wojska angielskie niszcząc amunicję w Tumanib, znalazły 2,000 karabinów systemu Remingtona, które także zniszczono. Siostrzeniec Osmana Digmy i wielu przewódzców mniejszych oddziałów poległo.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 17. marca. Dziś rozdane będzie posłom sprawozdanie komisji kongrualnej, kończące się wnioskiem odrzucenia projektu rządowego z powodu zanadto szczupłych dodatków kongrualnych. Komisja wnosi podwyższenie dotychczasowej kongrny dla niższego kleru o 1.200.000 złr.

(D.) **Wiedeń** 17. marca. Pisma centralistyczne oburzone są pojednawczym tonem czeskich i niemieckich dzienników praskich w sprawie wniosku Russa o administracyjnej ordynacji językowej dla Czech. Pisma te uważają wniosek Russa jako sprzeczny z interesami niemieckich mieszkańców tego kraju.

(R) **Wiedeń** 17. marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, poświęcone sprawom budżetu. Sprawę podatku gorzelnianego odroczono na wniosek Chrzanowskiego do następnego posiedzenia, a to z powodu nieobecności posła Smarzewskiego, który w tej kwestji ma inne zapatrywanie, aniżeli reszta posłów polskich, zasiadających w komisji gorzelnianej.

Rzym 17. marca. Biskupem subarbikalnym ma być mianowany kardynał Howard, a nie arcybiskup Ledóchowski.

Paryż 17. marca. Zapowiedziany na wczoraj mityng anarchistów nie przyszedł do skutku, ponieważ właściciel wybranego na ten cel lokalu, w ostatniej chwili nie chciał otworzyć sali.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17. marca. Wczoraj w południe odjechała cesarzowa z arcyksiężniczką Walerją do Wiesbadenu. Cesarz pożegnał się z niemi na dworcu.

Londyn 17. marca. *Observer* donosi z Kairu: Panuje obawa o Gordona. Raptowne cofnięcie się armji Grahama jest uważane jako błąd strategiczny.

Petersburg 17. marca. *Journal de St. Peter.* zaprzecza doniesieniu *Standarda*, jakoby po dokonanem przyłączeniu Merwu inne turkomańskie szczepy proponowały poddanie się Rosji. W sprawach Egiptu wstrzyma się Rosja od wszelkiej inicjatywy. Anglja nie odmawiała nigdy tejże kwestji cechy europejskiej.

Berlin 17. marca. Około 500 członków stronnictwa postępowego uchwaliło jednogłośnie połączenie ze stronnictwem liberalnem. — Wczoraj odbyła się Rada ministrów pod przewodnictwem Bismarka.

Madryt 17. marca. Policja skonfiskowała u Mazana, sekretarza komitetu Zorilli, spis imienny członków wojskowego stowarzyszenia republikańskiego i uwięziła wskutek tego odkrycia jenerałów Velarde i Villacamps, 2 poruczników i 4 podoficerów. *Globe* twierdzi, że jest to istotny spisek wojskowy, podczas gdy *Epoca* wypadkowi żadnego nie przypisuje znaczenia.

Madryt 17. marca. Dzienniki donoszą o odkryciu spisku wojskowego o charakterze republikańskim. Uwięziono dwóch jenerałów, jednego oficera i kilku podoficerów.

Londyn 17. marca. *Observer* donosi z Kairu: Statek wysłany w kierunku Berberu powrócił do Chartum, nie spostrzegłszy nigdzie na brzegach Nilu [illegible]. Telegraf pomiędzy Berberem i Shendi [illegible]staurowany, pomiędzy Shendi a Chartum jest jeszcze przerwany.

Wiesbaden 17. marca. Dziś rano przybyła tu cesarzowa austrjacka, w towarzystwie arcyks. Walerji. Na dworcu powitali ich prezydent rządowy Wurm i prezes policji Straus, tudzież wielki zastęp publiczności.

Kair 17. marca. Hervett wydał proklamację, wyznaczającą 5000 dolarów nagrody za dostawienie żywego lub umarłego Osmana Digmy.

Paryż 17. marca. Mityng anarchistów zapowiedziany na wczoraj w Elysee na Monmartre, został udaremniony przez odmówienie lokalu przez właściciela. Policja uwięziła kilka osób.

Podług doniesień z Bakninu ściga Negrier Chińczyków w kierunku Langeoms, Briere w kierunku Thaighuien, które zajmie. Pomiędzy Honoi a Bakninem przywróconą została komunikacja.

Journal des Debats donosi z Bourgmada[illegible]: Poselstwo wysłane przez rząd francuski do Andory powróciło do Francji. Biskup Urgels nie chce złożyć broni, w skutek czego ma być Andora blokowaną przez Francuzów. Władze hiszpańskie Sevurgel urządziły bankiet na cześć delegacji francuskiej, na którym wznoszono toasty na cześć króla hiszpańskiego, Grevyego, tudzież za jedność i zgodę armii francuskiej i hiszpańskiej.

Ateny 17. marca. Przedwczoraj miała miejsce demonstracja przeciw ministerstwu. Tłumy zgromadzone przed Izbą rozprószyła policja bez oporu. Interpelacja z tego powodu spowodowała nader burzliwe posiedzenie Izby. Lombardos oświadczył, że wiedział od dawna o planach opozycji celem wywołania scysji. Śledztwo wdrożone dowiedzie, ażali policja przekroczyła granice swych obowiązków.

Targ na woły. Wiedeń 17. marca. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 553 sztuk, węgierskich 1660, niemieckich 554, razem 2767.

Płacone galicyjskie złr. 54·— do 59·50, węgierskie 55·— do 64·—, niemieckie złr. 54·— do 64·50 za 100 kilo mięsa bitego. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, aliee Praterstrasse 48.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 15. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 298 — do 301·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 178·— do 176·—, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·50 — 100·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 50 do 100·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 85·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 97·40 do 98·40, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6%, —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5%, —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·70 do 100·70, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6%, —·— do —·—, 5%, Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·— do 91·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·60 do 5·70, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleonder 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjskę 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1·19¾ do 1·21¼, 100 marek niemieckich 58·85 do 59·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 17. marca godzina 10. min. 10. Akcje kredytowe 323·70, Anglo-Austr. 116·50, Akcje banku Union 118·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 144·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·61½, Rubel papierowy 1·21. Usposobienie: spokojne.

Berlin 15. marca godzina 5 min. 34. Rosyjskie banknoty 203·70, Akcje kredytowe 558·—, Lombarda 245·50, Galicyjskie 126·50, Kolei rumuńskiej 59·60, Austrjackie banknoty 168·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 76·25.

Telegramy zbożowe z dnia 15. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·75 do 31·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·38 do 9·40 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 178·— m., żyto —·— m., spirytus loco 47·10 m., olej rzepakowy 60·40 m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·60 fr., olej rzepakowy 72·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 15. marca: 13·50 do 14·—. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·60, na marzec 7 50, na marzec-kwiecień 8 25. Antwerpja: na marzec 19⅛. Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8⅛.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca
Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w różnych gatunkach po cenie 2 złr. do 3 złr. 50 ct. — oraz malagę. (4)

Mączka dla dzieci Liebiga, znany od wielu lat i przez lekarzy wysoko ceniony ekstrakt Liebiga na zupę dla dzieci z fabryki G. Hell & Comp., jest najlepszym surogatem mleka matki. Butelka za 1 złr. wystarcza na czas długi jak 3—4 puszek innych mączek dla dzieci. Można się zresztą poinformować u lekarza domowego. Skład główny dla Lwowa w aptece Zygmunta Ruckera i H. Blumenfelda. 1351 4—15

W Środę dnia 19. Marca 1884 r.
o godzinie 7. wieczór
w Sali Towarzystwa Muzycznego
KONCERT
Panny Luizy Cognetti
pianistki Neapolu.
Biletów dostać można w księgarni pana Gubrynowicza i Schmidta.



P. & I. KRAUS
przedtem
J. WYCKERA
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej pod l. 47,
polecają stalowe pługi Rajol, siewniki rzędowe i szerokorzutne, brony, extyrpatory, sieczkarnie oryginalne angielskie, znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcji.
Ceny zniżone! 1377 5—0

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
we Lwowie
przy ulicy Słowackiego liczba 2.
Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 zł.	— ct.
marmurowa	"	90
cynkowa	"	55
metalowa	"	40

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.
Kąpiele siarkowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 1008 33—0
Również dostarcza się kąpiel do domu.
Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.
Wany Med. Dr. Wenanty Piasecki,
ordynuje codziennie od godziny 5. do 6. po południu.

Niespodziewane szczęście.
Niżej podpisana firma zakupiła za gotówkę prawie pół darmo cały skład sukna fabryki towarów z wełny owczej Konrada Riedera, wskutek jednomyślnej uchwały rady administracyjnej i wskutek tego szczególnego przypadku zaleca się w przyjemnem położeniu materyj. 1384 1—3
na garnitur męzki
na porę wiosenną i letnią, z trwałej, tkanej wełny, nadając się na wszystkie pory roku, według życzenia zamawiającego, wystarczającą na najsłuszniejszego mężczyznę, dać
tylko za 6 złr.
Sukno jest w najmodniejszych kolorach, w najnowszych francuskich, angielskich, belgijskich, berneńskich i reichenberskich wzorach i dokładnie zastosowane do spodni, kamizelki i surduta. Kolory są wzorzyste, [illegible] brunatnych, niebieskich, czarnych, siwych a towar tak bezprzykładnie tani, jakiego w tem stuleciu, albowiem garnitury te kosztują gdzieindziej według zdania znawców potrójnie.
Tanie jest oraz 1200 przepysznych zarzutek męzkich.
Na czas wiosenny i jesienny w najnowszych wzorach i kolorach, niebieskie, brunatne, cheviot, po zł. 3·90 materja na cały „seberzieher" dla najsłuszniejszego mężczyzny.
Dostać można także:
materje na płaszcze od deszczu
z czystej wełny owczej, pod gwarancją, 136 cm. szerokości, [illegible]
Komu towar nie konweniuje, temu odesłane zostaną pieniądze, a zatem każde zamówienie bez ryzyka.
Próbek się nie rozsyła.
Rozsyła się za pośrednictwem poczty. [illegible]
Riedersche Tuch Liquidatur
Wien, II. grosse Schiffgasse 27.
Rabinowitsch.

Chorzy na płuca,
suchotnicy i t. p., mogą otrzymać bez kosztów wyborny środek lekarski.
Na zapytania odpowiada chętnie
Teodor Rössner, w Lipsku.

W Izydorowie, stacja poczta Żurawno stacja kolei Stryj, są do nabycia
2 czteroletnie ogiery.
Bliższej wiadomości udzieli Zarząd majątku. 1392 3—6

Thé Purgatif-Chambard
ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana CHAMBARD, Paryżu.
W skład których wchodzą wyłącznie środki przeczyszczające i kwiaty, [illegible]
W LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolasch, Naeliha i Krzyżanowskiego etc.

Chcącym pobiérać lekcje
gry na fortepianie
udziela się takowe według najnowszej metody pod najprzystępniejszemi warunkami.
Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Piekarska l. 17, I-sze piętro nr. drzwi 11.

Chmielarnia w Podmojscach
mieć będzie [illegible]
sadzonki chmielowe
[illegible]

Handel towarów korzennych
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie w Rynku l. 42
poleca:
Powidła węgierskie czysto i słodkie po 40 ct. kilo
5 kilowy sągarek fabryk 2·25.
[illegible]

Resztki materyj
dobrych i wybornie farbowanych, metr po 1 złr. i wyżej.
Skład fabryki sukien „zum Weissen Lamm" w Bernie na Morawie. 1296 11—0

Mężczyzna,
żonaty, bezdzietny, lat 37, obeznany z sprawami sądowemi, politycznemi i buchalterją, poszukuje posady zarządcy, kasjera lub sekretarza, za kaucją 1500 złr. [illegible] w mieście lub na prowincji.
Łaskawe zlecenia uprasza nadsyłać pod adresem A. Z. do Administracji „Dziennika Polskiego".

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka [illegible]
Ruckers, w Paryżu n. p. Wisiln, rue de Seine 31. 1038 9—0

ZAKŁAD OGRODNICZY

[Ma] zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. [Publ]iczność, że posiada zapas kwiatów [kwit]nących, jako to kamelij, fiołków, ró[ż], oraz liści, z których najgustowniejsze [wi]eńce grobowe po najumiarkowańszej cenie wyrabia.

Wszelkie zamówienia przyjmuje głó[wny] skład nasion W. P. Teofila Łuckiego [Pla]c Marjacki l. 15. 1401 2—3

Z szacunkiem

Karol Szandrowski.

przy ulicy Zamarstynowskiej l. 47.

Trawa miodowa

[H]olcus lanatus) nasienie świeże i pewne [na] grunta suche lub mokre zupełnie liche, [na] pastwiska wyborna roślina, raz zasiana [traw]a kilka lat. Jeden korzec wraz z [w]orkiem kosztuje 4 złr. 50 cnt., przy [z]kupnie naraz 10 korcy, dodaje się [ko]rzec bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia J. Bulsiewicz, skład nasion w [B]ochni. 1253 7—16

Kartofle „Garnet Chili"

[d]uże, plenne, dobre do jedzenia, jeden [z] nejlepszych gatunków do użytku go[rz]elnianego, dostać można po cenie 3 złr. za 100 kilo (bez worka) w Dubienku po[czt]a Monasterzyska. 1350 4—5

W Instytucie naukowym wojskowym,

ulica Piekarska l. 21 rozpoczyna się nowy [ku]rs do egzaminów na jednoroczných [o]chotników i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem 1. marca b. r. Instytut utrzymuje także pensjonat.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

F. KOESTLICH,

dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 5.—7. po południu.

Zupełnie nowo urządzona

APTEKA
KAROLA PRZEDRZYMIRSKIEGO
w Niemirowie,

poleca nie na bladze lecz doświadczaniu oparte własne wyroby:

Niezawodny płyn do wzmocnienia porostu włosów i przeciw łupieży, flakon 1 złr.

Olej na najuporczywszy reumatyzm, flakon 1 złr.

Mentynę najpewniejszy środek do zakonserwowania zębów i dziąseł, flakon 60 ct.

Zamówienia uskutecznia zwrotnie, za skuteczność ręczy. 1073 16—0

100 guldenów

zapłacę temu, który po kilkodniowem użyciu mego wypróbowanego środka na nagniotki „KERALYN", aptekarza Schneida, najzupełniej niebolesnego, bez wycinania, bez chemicznego wygryzania, nie pozbędzie się nagniotków.

Prawdziwy tylko w St. Georges Apotheke Maksa Schneida we Wiedniu V., Wimmergasse 33, dokąd adresować należy wszystkie zamówienia. We Lwowie w aptece Mikolasza. Cen 1/1 flaszki 1 złr., 1/2 flaszki 60 cnt., za pocztę 10 cnt. więcej. Żądać należy tylko „Keralyn" apt. Schneida i strzedz się naśladowań i innych środków tego rodzaju.

KAMIENICA

jednopiątrowa z domem parterowym obok, stajnią i innemi zabudowaniami, oraz ogrodem warzywnym i owocowym przy ulicy Piekarskiej l. 41 i 43 jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Interesowani zechcą się zgłosić do **P. Z. P.** w Skopówce ostatnia poczta Ottynia. 1407 1—3

Skarb hr. Tarnowskiego
ma na sprzedaż:

1. **Krowy holenderskie** starsze, ale jeszcze zdolne do rozpłodu.
2. **Buhajki** tej samej rasy, oraz **Shorthorn-holendrów.**
3. **Narybek szczupaka.**
4. **Nasienie kukurudzy szeklerskiej** (wczesnej), **gorczycy białej, sporku, przelotu,** oraz różnych gatunków traw. 1412 1—3

Tarnów dnia 13. marca 1884.

DOBRA
Słobudka i Odaje

w powiecie Tłumackim, są

do wydzierżawienia od 30. maja 1885.

Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 3 we Lwowie. 1422 1—3

Zdolnych ajentów

dla sprzedaży losów

ratami,

pomiędzy temi

austrjac. i węg er. losy czerwonego krzyża

przyjmuje pod korzystnemi warunkami

KANTOR WYMIANY

H. FUCHS Budapeszt Dorotheagasse 9.

Wszystkie gatunki nasienia koniczyny,

szczególniej delikatnej, czystej **koniczyny czerwonej, białej i szwedzkiej,** dalej **nasienie tymotki** i wszelkie zresztą inne **nasiona polne i leśne,** sprzedają po cenach targu przez cały sezon nasionowy

W. Karol Hirsch i Syn,

Saamen-Engros-Handlung, Troppau, na Szlązku. 1186 9—12

Cenniki na żądanie gratis.

Solitera z głową

usuwa w przeciągu pół godziny medykament nie mający żadnego smaku, łatwy i przyjemny do zażycia. **Skutek gwarantowany.** Cena 1 dawki złr. 6·50. Prawdziwy tylko z **St. Georgs Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33,** dokąd należy adresować wszystkie zamówienia. 1152 10—24

Nasienie leśne

taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów** pod **Czarną,** Nasienie sosny złr. 1·58, **modrzewia** 86 cnt., świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 cnt. za tysiąc sztuk na wszystkie stacje kolei galicyjskiej; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

ŚWIADECTWO.

Wielmożny Panie! Mój ojciec liczący 85 lat wieku był przez kilka lat dotknięty zatkaniem w połączeniu z nieznośnemi bolami wraz z hemoroidami. Używał wiele także przez lekarzy poradzonych środków, które jednak wszystkie pozostały bezskutecznemi. Przypadkowo wyczytał o Pańskim Dra Rosy Balsamie życia, zamówiłem więc 2 flaszki, po których użyciu mój ojciec zupełnie wyzdrowiał i zupełnie spokojnie sypia, gdy dawniej zaledwie [illegible]. Dziękuję więc Panu najserdeczniej w imieniu mojego ojca.

Temeszwar w Węgrzech. Z szacunkiem

Franciszek Janak, ajent księcia Schwarzenberga.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od należytego dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom; ożywia bowiem całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIE KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym lekiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie żądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupujący w niektórych miejscach dowolną jaką mikturę otrzymali, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** żądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse Nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Kryształowskiego apt., J. Rehera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem", J. Piepesa apt. [illegible]; dalej w aptekach: w Białe, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Bochni, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kałuszu, w Kołomyi, w Krakowie, w Lipniku-Białe, Mielcu, Nowy Sącz, w Podgórzu, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Rymanowie, w Samborze, w Sanoku, w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żydaczowie, w Zakliczynie, w Żywcu.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większe części handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaje się także

Pragska uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia zatrzymania pokarmu i stwardnienia piersi kobiecej przy odłączeniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiejących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nadbrzmienia gruczołów; przy ranach tłuszczowych i martwej kości.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak chodzi już do ropienia, tam wrzód zaskiepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu. 1409 1—15

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Pasy do maszyn

z najlepszej skóry grzbietowej od 1 do 8 cali zawsze na składzie, **rzemyki do szycia, spinki i klucze** 1386 3—0

poleca po cenach najtańszych

główny skład wyrobów gumowych

R. KRIMMER

we Lwowie, hotel George.

Dla poparcia prawdy!
Dla pognębienia oszustwa!

Wskutek naszej trzechmiesięcznej podróży po Austro-Węgrzech, gdzie wystawioną była nasza kolekcja wzorów, i zadziwia znakomita jakość towarów jako też niska ich cena, zdobyliśmy sobie nie tylko obszerne koło odbiorców tak kupców jak osób prywatnych, ale nawet byliśmy proszeni przez wielką ilość naszych odbiorców, którzy zamawiając tego rodzaju towary, oszukani zostali niejednokrotnie publikowanemi przesadnemi anonsami, o ogłoszenie naszego streszczenia towarów naszych oraz cen, i wydanie [illegible] równocześnie uwagę, że rozsyłamy tylko najlepszy gatunek, i że przyjmujemy napowrót każdy towar nie konwenjujący, wskutek czego żadne zamówienia nie są ryzykowne.

Ceny i katalog towarów. 1384 1—3

Koszule damskie z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego i prawdziwemi szwajcarskiemi wstawkami haftowanemi, ozdobione pięknie haftowanemi, sztuka zł. 1·50, tuzin zł. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego, prawdziwego szyfonu Schrolla najdelikatniej wykonane sztuka zł. 1.70, tuzin zł. 17·70.

Damskie kaftaniki nocne, w tymże samym gatunku, bardzo długie i w całej długości elegancko ubrane wstawkami haftów szwajcarskich, przepyszne dla każdej damy, sztuka zł. 1·50, tuzin zł. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego szyfonu Schrolla, elegancko wykonane, sztuka zł. 1·70, tuzin zł. 17·70.

Spodnice z najdelikatniejszego szarego płótna lnianego, z najdelikatniejszą prawdziwie farbowaną bordiurą i wolantami, bardzo delikatne w najlepszym gatunku sztuka zł. 1·55, tuzin zł. 17·50, II. gatunek sztuka zł. 1·45, tuzin zł. 16, III. gatunek, sztuka zł. 1·25, tuzin zł. 14.

Suknie damskie, z najdelikatniejszego kretonu, z prawdziwemi haftami i 2 wolantami, sztuka zł. 1·55, tuzin zł. 17·50. Też same suknie, we wszystkich kolorach, jak to brunatnym, różowym, niebieskim, bordeaux, złotem tkane i z prawdziwemi listkami z aksamitu, wielce delikatne sztuka zł. 1·75.

Białe spodnice, z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego, ze wstawkami z prawdziwych haftów szwajcarskich, wolantami i plisami. I. gat. zł. 2·75, II. gat. zł. 2·10, III. zł. 1·53.

Majtki damskie z najdelikatniejszego angielskiego szyfonu, z najdelikatniejszemi szwajcarskiemi haftami, I. gat. sztuka zł. 1·50, tuzin zł. 16·50, II. gat. sztuka zł. 1·30, tuzin zł. 14.

Koszule męzkie z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego, z poczwórnym półkoszulkiem, gładkie lub haftowane, dowolnej szerokości szyi, sztuka zł. 1·50, tuzin zł. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego szyfonu Schrolla a la france, sztuka zł. 1·75, tuzin zł. 18·60 i sztuka zł. 2, tuzin zł. 22·50.

Garnitury stołowe przetkane wzorami w kwiaty, składające się z obrusa i 12 serwet, tylko zł. 2·85. Takież same najdelikatniejszej francuzkiej roboty, obfite w frendzle, na 12 osób, garnitur zł. 3·45. Garnitury z najdelikatniejszego adamaszku, w kwieciste wzory, składające się z obrusa na 12 osób i 12 wielkich serwet, bardzo delikatne, garnitur tylko zł. 5·60.

Tureckie ręczniki, zupełnie gotowe, każda sztuka osobno, z czerwonemi bordurami, długiemi frędzlami, delikatnie pikowane, przepyszne, tuzin zł. 3·75, w najlepszym gatunku, tuzin zł. 4·70.

Damskie chustki wierzchnie, do zapinania, z najdelikatniejszej wełny berlińskiej, z długiemi frenzlami, w kolorach najwspanialszych i najmodniejszych, [illegible] brunatne itp., sztuka zł. 1·20, tuzin zł. 12·50.

Pledy podróżne, niezmiernie duże i grube, z najlepszego i najcięższego sukna, w eleganckich wzorach angielskich, brunatne, siwe, włochate z ciężkiemi grubemi fręzlami, mogące służyć dla swej niezmiernej długości jako ubranie, kołdra, szal damski a nawet po 20 latach dające się przerobić na dwa bardzo eleganckie garnitury, przy takim pledzie zbyteczne są zarzutki, płaszcze od deszczu, paltoty. W pierwszym gatunku złr. 5·50, w drugim tylko złr. 4·50.

Płótno domowe, 30 łokci, najcięższe, fabrykat nadający się bardzo do użytku w domu 5/4 szeroki złr. 7·50, 4/4 szer. złr. 5·50 za sztukę. Ceny wełny szybko idą w górę, płótno będzie kosztowało wkrótce podwójnie, więc należy wcześnie zamawiać.

Jedwabne chustki do nosa, z najcięższego jedwabiu lugduńskiego we wszystkich kolorach, każda sztuka innej barwy, tuzin złr. 3·50.

Garnitury gobelinów, składające się z dwóch najdelikatniejszych kołder i obrusa, z kutasami jedwabnemi, w najrozmaitszych kolorach, garnitur kosztuje, tj. 3 sztuki razem w pierwszym gatunku złr. 8·40, w drugim złr. 7·50.

Garnitury gobel. [illegible] delikatniejszej wełny, przepyszne, bardzo efektowne, i najnowszym spo[illegible]e, wszystkie 3 [illegible]ki razem tylko złr. 16.

Prześcieradła z dobrego ciężkiego płótna, [illegible] szwu, na największe łóżko 9/4 szer., sztuka złr. 1·60, tuzin złr. 19; 8/4 sztuka złr. 1·35, tuzin złr. 15.

Firanki z juty, najlepszy i najdelikatniejszy fabrykat, w najcięższym gatunku, ciemne lub jasne, w najwytworniejsze, perskie, tureckie i indyjskie wzory z bogatemi i długiemi frenzlami 3 met. 30 ctm. dług. na okno, tj. para w pierwszym gatunku złr. 4·50, w drugim złr. 3·85.

Cheviot diagonal, materja na ubrania męzkie, na sezon wiosenny i letni z czystej wełny owczej we wszystkich najmodniejszych kolorach, gładkie i włochate, w najlepszym gatunku, siwe, brunatne, niebieskie, oliwkowo zielone i czarne, kompletny garnitur dla każdego tylko złr. 6. Próbek nie rozsyła się. Odbiorcy najmniej za złr. 20, otrzymują remunerację, a więc gratis wspaniały pierścień złoty 6 karat. z turkusami i perłami, pięknie grawowany, bardzo elegancki.

Zlecenia tylko za gotówkę lub pobraniem pocztowem adresować należy do:

Allgemeine oesterreich. ungarische Confections und Waarenhaus

J. H. Rabinowicz

Wien, Leopoldstadt Schiffamtsgasse 20.

Pięć medali zasługi
za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i za granicą. Flakon po 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 cnt. Pół flakona 50 cnt.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po cnt. 25, 40, 50, 80, złr. 1 i 1·50.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni je od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa. Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po ct. 30, 50, 75, złr. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym i t. d. po cnt. 50 złr. 1 i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20. 1001 6—0

Podziękowanie.

Niniejszem składam Pani Fürchtgottowej najserdeczniejsze podziękowanie za zupełnie bezinteresowną i z narażeniem swego zdrowia udzieloną pomoc mojej żonie przy połogu.

Przewidywano już naprzód, że rozwiązanie połączone będzie z niebezpieczeństwem życia. Pani Fürchtgottowa wiedziała też przedtem, że ja już od kilku miesięcy bez własnej winy byłem bez utrzymania. To niebezpieczeństwo rozwiązania, jakoteż mój zupełny brak środków do życia nie odstraszyły Pani Fürchtgottowej od niesienia pomocy mojej żonie.

O północy przy bardzo niesprzyjającej pogodzie pospieszyła Pani Fürchtgottowa pieszo drogą błotnistą do mego mieszkania, znajdującego się na drugim końcu miasta, by tam być pomocną przy niebezpiecznym porodzie, co też uczyniła skąpana literalnie w pocie i z nadludzkiem wytężeniem sił.

Przyjm więc szlachetna Pani za Twą zupełnie bezinteresowną pomoc niesioną cierpiącej ludzkości to publiczne podziękowanie, które Ci składam w mojem i mojej żony imieniu.

W Stanisławowie dnia 23. lutego 1884 r. 1415 1—3

Fryderyk Henkel, rysownik.

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA we Lwowie

poleca 1362 5—10

Nasienie TYMOTKI czystą (bez kanianki)

pierwszej jakości 100 kilogr. po 34 złr.

Nasienie koniczyny czerwonej (bez kanianki)

100 kilogr. po 65 złr.,

oraz nasiona jarzyn, kwiatów, traw i roślin pastewnych, lucerny oryginalnej francuskiej i wiele innych nasion w zakres tego handlu wchodzących w wypróbowanych i niezawodnych gatunkach po **najniższej cenie.**

Cenniki nasion na rok 1884 na żądanie odwrotną pocztą franko.

W państwie Nadwórna jest posada

INŻYNIERA

do obsadzenia.

Kompetenci o tę posadę muszą się wykazać dowodami, że ukończyli z dobrym postępem studja techniczne i że nabyli praktykę w budowli lądowej i wodnej.

Chcący się ubiegać o tę posadę mają wnieść podania swe do Dyrekcji Państwa w Nadwórnie. 1394 3—3

SKŁAD MIEDZI

przeszło 100 lat pod firmą **J. M. SCHÜTZ we Lwowie** istniejący, a obecnie pod firmą

J. M. SCHÜTZ Następcy

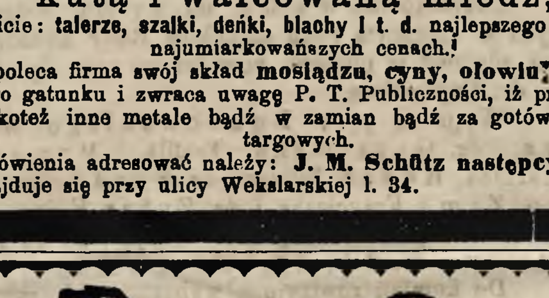
dalej prowadzony, poleca **gorzelniom, browarom** i innym fabrykom

kutą i walcowaną miedź,

a mianowicie: **talerze, szalki, deńki, blachy i t. d.** najlepszego gatunku i po najumiarkowańszych cenach.

Również poleca firma swój skład **mosiądzu, cyny, ołowiu i szlagelotu,** najlepszego gatunku i zwraca uwagę P. T. Publiczności, iż przyjmuje starą miedź, jakoteż inne metale bądź w zamian bądź za gotówkę wedle cen targowych.

Zamówienia adresować należy: **J. M. Schütz następcy** we Lwowie.
Skład znajduje się przy ulicy Wekslarskiej l. 34. 1405 1—10



FABRYKA MACHIN
DAJEWSKIEGO i SPÓŁKI
w Podhajcach,

poleca na sezon wiosennych zasiewów

PŁUGI
- uniwersalne systemu Sacka stalowe, 1386 3—0
- **nowo** ukonstruowane **lekkie** samochody W. Faranowskego,
- systemu Ranzona Nr. II. i III. zwane Claytonowskiemi, **dwu- trzy- i czteroskibowe,** (jakoteż **oborywacze** do kartofel lekkie),

Siewniki rzędowe i szerokorzutne najnowsze, także **do koniczu,** konstrukcja doskonała, materjał doborowy, wykonanie staranne, z **gwarancją.**

Sadzonki chmielu (Saazer Hopfensatzlinge)

w uszlachetnionym gatunku wprost z Saazu z najprzedniejszych ogrodów chmielu, po cenach 8 złr. za 1000 sadzonek, dostarcza niżej podpisany.

Moi mocodawcy w Saazu postarali się już naprzód o to, aby wybrać sadzonki chmielu w najprzedniejszych ogrodach przez ogrodników osobno do tego wybranych i rozesłać świeże swoim zastępcom.

Kupujący może być zapewniony, że ja tylko najszlachetniejsze dworskie sadzonki chmielu rozsyłam i nigdy nie wysyłam proste chłopskie sadzonki, tak jak ekspedjenci z Saazu czynić zwykli.

Kto więc chce mieć dobre i uszlachetnione tak zwane dworskie sadzonki chmielu, to raczy się do mnie udać i wcześnie zamówić.

P. T. producenci zechcą łaskawie wcześnie zamówić, albowiem wyborne pańskie sadzonki aklimatyzowane dla Galicji rozsprzedane zostaną.

Znajomi państwo otrzymają swoje zamówienia za uiszczeniem należytości po odebraniu towaru.

Z wysokim szacunkiem 1311 10—0

J. O. Seelenfreund,

umocowany zastępca handlu chmielu w Mościskach.

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ 60 „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1884. 1005 21—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podług, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,

masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,

lakier do podłogi,

lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki
- anilinowe,
- do farbowania jaj,
- „ „ materyj,
- drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
- roślinne w płynie,
- dla introligatorów,
- tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
- akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
- do malowania porcelan,
- olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
- Smarowidło do osi żelaznych,
- oliwa do maszyn,
- teer gazowy,
- cement, gips,
- kit, asfalt,
- antimerulion,
- kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:
- Szpunty i czopy do beczek,
- korki do butelek,
- kapsle do butelek,
- masa do lakowania butelek,
- maszyny do korkowania butelek,
- „ „ beczek,
- korkociągi,
- maszyny do mycia flaszek,
- pipy do beczek.

Artykuły gumowe,

kiszki gumowe do gazu, do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. **prześcieradła gumowe.**

Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.

Gurty do maszyn, węże konopne.

Rury cynowe i ołowiane.

Śrót, lotki i kule.

Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.

Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.

Lak do pieczętowania.

Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.

Farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczony.

Kit do szkła i porcelany.

Smarowidło nieprzemakalne na skórę.

Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.

Tłuszcz do broni.

Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.

Czernidło do skór.

Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w rasie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 1011 27—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

1414 **J. KURPIEL,** 1—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skreojonalny sposób.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki Czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.